

KPD opracowała program walki o zjednoczenie Niemiec

Agencja ADN donosi z Bonn, że dnia 11 bm. odbyła się konferencja prasowa komunistycznej frakcji Bundestagu, na której Max Reimann zapoznał przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej z programem walki o zjednoczenie Niemiec, uchwalonym na plenum kierownictwa KPD w dniach 1—2 listopada.

GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, czwartek 13 XI 1952 r.

Nr 273 (2706)

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Musimy poświęcić wszystkie wysiłki znalezieniu dróg zapewniających pokoje rozwiązan problemu niemieckiego

Rezolucja Konferencji w Berlinie

BERLIN (PAP)

Międzynarodowa Konferencja w Sprawie Rozwiązania Problemu Niemieckiego uchwaliła na zakończenie obrad następującą rezolucję:

— Międzynarodowa Konferencja w Sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, która obradowała w dniach 8—10 listopada w Berlinie postawiła jako zadanie zbadanie kwestii, czy pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec leży w sferze realnych możliwości i czy przy powszechnej dobrej woli ludzie o najrozmaitszych przekonaniach politycznych i światopoglądach, należący do wszystkich warstw i zawodów i pochodzący ze wszystkich krajów europejskich, mogą się porozumieć również w sprawie środków i dróg urzeczywistnienia tych pokojowych możliwości.

Meżczyźni i kobiety z Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Włoch, Luksemburga, Austrii, Norwegii, Polski, Szwecji, Czechosłowacji, jak również ze wszystkich części Niemiec i z ich stolicy — Berlina, przedstawiciele nauki, klasy robotniczej, przemysłu, chło-

pi i rzemieślnicy, chrześcijanie i marksiści, liberałowie, konserwatyści, demokraci, bezpartyjni zgromadzili się na tej konferencji w celu uzgodnienia poglądów co do możliwości ostatecznego zapewnienia pokoju Niemcom i Europie i doszli do następujących wniosków:

I Konferencja poddała dokładnej analizie układy z Bonn i Paryża. W wyniku tej analizy Konferencja stwierdza, że układy te oznaczają polityczną i militarną „integrację”, to jest włączenie Niemiec do Republiki Związkowej do obozu mocarstw zachodnich. Rozbić Niemiec pociąga za sobą ciężkie konsekwencje gospodarcze zarówno dla samych Niemiec jak i dla innych krajów oraz zwiększa niebezpieczeństwo wojny. Wspomniane układy prowadzą do dalszego wzmocnienia wysiłku zbrojnego, do pogłębienia rozbiła Niemiec, do groźby wojny bratobójczej w Niemczech oraz do zaostreżenia napięcia międzynarodowego.

Jesteśmy więc przekonani, że ratyfikacja tych układów musi ogromnie utrudnić, jeśli nie udaremnić pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Jesteśmy też przekonani, że ratyfikacja tych układów będzie jedynie hamulcem i przeszkodą na drodze narodów do osiągnięcia porozumienia w sprawie wzajemnej współpracy.

Uważamy, że rozsądna polityka licząca się z interesami narodów powinna zapobiec tym poważnym niebezpieczeństwom, aby uniknąć jeszcze większego zagrożenia pokoju. Nie wolno też dopuścić do ponownego zdobycia wpływów i władzy przez te siły i tych ludzi, którzy wtrącili już raz w nieszczyście Niemcy i cały świat. A zatem wspomniane układy nie powinny być ratyfikowane, lecz muszą być definitywnie odrzucone. Tam zaś, gdzie ratyfikacja układów już nastąpiła, należy ją unieważnić.

II Wszystkie wysiłki poświęcić musimy znalezieniu dróg zapewniających pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Po wojnie cztery mocarstwa zobowiązały się wspólnie,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Utworzenie zjednoczonych, niepodległych Niemiec na zasadach demokratycznych jest rękojmią pokoju w Europie

Zakończenie obrad Międzynarodowej Konferencji w Sprawie Rozwiązania Problemu Niemieckiego

BERLIN (PAP)

W trzecim dniu obrad Międzynarodowej Konferencji w Sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego, na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat polski Jarosław Iwaszkiewicz. Kontynuowana był dyskusja nad referatem Jean-Marie Domenach.

Posel Pierracini, członek Włoskiej Partii Socjalistycznej, poddał ostrej krytyce anglosaską politykę uwalniania zbrodniarzy wojennych, popierania rozbudowy monopolu kapitalistycznych i wskrzeszenia ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry. Mówca podkreślił niezmiennie doniosłość osiągnięcia pokojowego rozwiązania problemu Niemiec dla sprawy pokoju w

ogóle. Stwierdził on, że utrzymywanie rozbiła Niemiec toruje drogę wojnie.

Następny mówca Quelrel (Francja) zwrócił uwagę na pałacy charakter sprawy zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Dr Bruno Frey (Austria) oświadczył, że pokojowe, demokratyczne, zjednoczone, zneutralizowane Niemcy byłyby nie tyl-

ko rękojmią pokoju w Europie, lecz również jednym z decydujących warunków odrodzenia Austrii jako wolnego i niezależnego państwa.

Z kolei przemawiali członek delegacji francuskiej, znany rzeźbiarz Dellamare i delegatka holenderska Minnaert, a po nich, w imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów, zabrał głos wiceprezes Zrzeszenia prof. Jerzy Jodłowski (Polska).

Kolejnym mówcą był poseł do Bundestagu Walter Fisch (KPD). Konferencja Międzynarodowa w Sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego — stwierdził m. in. mówca — przyznała się do pewności do utrzymania pokoju w Europie, gdyż pokojowe uregulowanie sprawy Niemiec jest główną przesłanką do rozkładania napięcia międzynarodowego. Walter Fisch podkreślił, że naród niemiecki popiera propozycję Izby Ludowej NRD zmierzającą do jak najszybszego przywrócenia jednoci kraju i zawarcia traktatu pokojowego. Chcąc stłumić wzmagający się ruch ludowy przeciwko polityce rządu bonńskiego, Adenauer ucieka się coraz częściej do faszystowskich metod rządzenia. Konieczne jest wobec tego usunięcie obecnego rządu bonńskiego i utworzenie w Niemczech zachodnich takiego rządu, który byłby gotów walczyć o zjednoczenie Niemiec na podstawach demokratycznych i o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego. Komuniści niemieccy — zaznaczył Fisch — będą popierali taki rząd.

Przedstawiciele Holandii, Danii i Szwajcarii mówili następnie o zaniepokojeniu swych narodów z powodu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i o ich pragnieniu jak najszybszego uregulowania problemu Niemiec na podstawach pokojowych.

Nadburmistrz demokratycznego Berlina Friedrich Ebert, powitany serdecznie przez zebranych, przekazał konferencji życzenia władz miejskich i ludności stolicy Niemiec.

Przewodnictwo na posiedzeniu wieczornym objął austriacki ksiądz katolicki Ude.

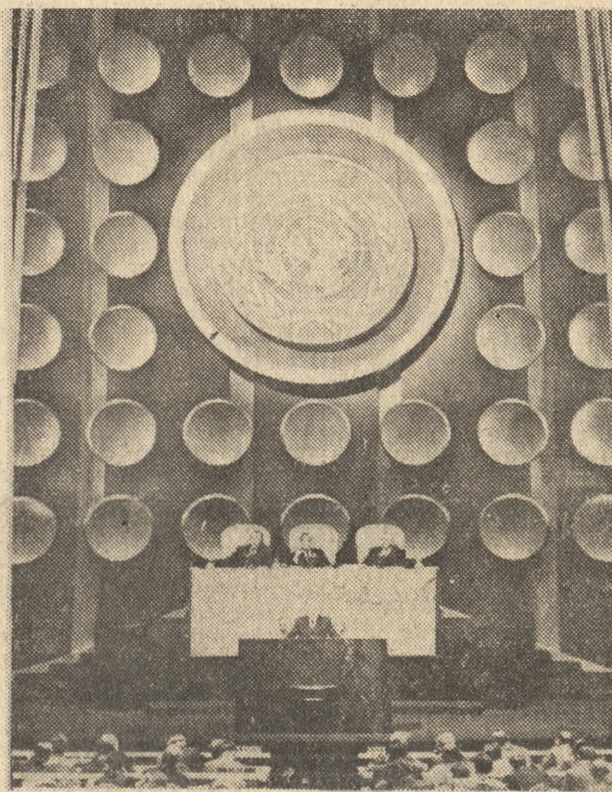
Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel robotników zachodnio-niemieckich Tremmel.

W dalszym ciągu obrad przemawiał m. in. Yves Farge (Francja). Zwrócił on uwagę na niezwykle doniosłość zagadnień, omówionych na konferencji. Układy z Bonn i Paryża — oświadczył m. in. mówca — narażają cywilizację na ogromne niebezpieczeństwo. Plany, związane z tymi układami, służą odrodzeniu hitlerizmu, rehabilitacji zbrodniarzy wojennych i sprawców zbrodni przeciwko ludzkości, stanowią pogwałcenie wszystkich umów i traktatów, zrodzonych ze straszliwych doświadczeń ostatniej wojny. Sytuacja ta musi zaniepokoić wszystkich uczciwych ludzi.

Konferencja uchwaliła rezolucję wzywającą do jak najrychlejszego uregulowania problemu Niemiec w drodze pokojowej. Kierownik delegacji zachodnio-niemieckiej Wilhelm Elfes odczytał wspólną deklarację przedstawicieli Niemiec zachodnich. NRD, Berlina i Zagłębia Saary. Uczestnicy konferencji przyjęli burzliwymi oklaskami zarówno tekst rezolucji, jak i wspólną deklarację delegatów niemieckich.

Jean-Marie Domenach, wydawca i redaktor naczelný francuskiego pisma katolickiego „Esprit”, zamknął konferencję,

stwierdzając, że była ona poważnym krokiem na drodze do zapewnienia pokoju. Przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann w imieniu wszystkich delegatów niemieckich i narodu niemieckiego podziękował zagranicznym uczestnikom konferencji za pomoc jaką okazali narodowi niemieckiemu w jego walce o jedność i o pokój.



Fot. — CAF

Z VII SESJI ZGROMADZENIA OGÓLNEGO ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Na zdjęciu: Przemawia minister spraw zagranicznych ZSRR — Andrzej Wyszyński.

Związek Radziecki pragnie dobra i szczęścia wszystkich ludzi pracy

Członkowie delegacji polskiej

o uroczystościach październikowych w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Członkowie delegacji związków polskich, która udała się do ZSRR na zaproszenie WSPS, podzieliли się z przedstawicielami PAP wrażeniami z pobytu w Moskwie podczas uroczystości XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej.

Z zachwytem mówił o wspólnie przeżytej manifestacji w dniu 7 bm. na Placu Czerwonym w Moskwie górników z kopalni „Pstrowski” wielokrotny przodownik pracy — Wójcik. Manifestacja na Placu Czerwonym — stwierdził on m. in. — dowiodła raz jeszcze, że ludzie radzieccy pragną dobra i szczęścia wszystkim ludziom i są gotowi do poświęceń na jej ocalenie. Radość manifestantów, ich entuzjazm udzielił mi się tak dalece, że nie czuję swoich lat, a moje niemiłe już serce bije jak za czasów młodości.

Łódzka przódka — Bagińska ze wruszeniem mówiła o uroczystościach październikowych w Moskwie, o spotkaniach i rozmowach z miesz-

kańcami stolicy radzieckiej. „Podczas manifestacyjnego pochodu — powiedziała ona m. in. — widzieliśmy wiele razy portrety towarzysza Bieruta i towarzysza Cyrankiewicza. Często słyszeliśmy okrzyki: „Niech żyje Polska!” Widziałam towarzysza Stalina, nigdy tej chwili nie zapomnę”.

Członkowie delegacji związków polskich, którzy obecnie byli w Moskwie na uroczystościach październikowych, wyjechali do Stalingradu.

Delegacja ZMP, która udała się do Moskwy na zaproszenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej jest serdecznie podejmowana przez organizację młodzieżową. Członkowie delegacji obecni byli w dniu 7 bm. na Placu Czerwonym w Moskwie podczas defilady wojskowej i manifestacyjnego pochodu ludności. Obecnie zaznajamiają się oni z życiem i osiągnięciami młodzieży moskiewskiej, z pracą Komsomołu.

Tekst rezolucji radzieckiej w kwestii koreańskiej

NOWY JORK (PAP)

Minister Wyszyński przedstawił dnia 10 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ następującą rezolucję: „Zgromadzenie Ogólne, po rozpatrzeniu sprawozdania Komisji do Spraw Zjednoczenia i Odbudowy Korei, uważa za konieczne:

powołać Komisję do Spraw Pokojowego Uregulowania Kwestii Koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie uczestniczyły w wojnie w Korei. W skład Komisji wchodzi: USA, Anglia, Francja, ZSRR, Chińska Republika Ludowa, Indie, Burma, Szwajcaria, Czechosłowacja, Koreańska Republika Ludowa, Demokratyczna i Korea południowa.

Polecić wymienionej Komisji, aby niezwłocznie podjęła kroki w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem wyżej wymienionej Komisji, w tym również w celu

udzielenia wszechstronnego poparcia repatriacji wszystkich jeńców wojennych przez obie strony”.

Pierwszą część przemówienia min. Wyszyńskiego wygłoszonego w Komisji Politycznej zamieszczamy na stronie 2.

Członkowie KPCz aprobuja projekt nowego statutu Partii

PRAGA (PAP)

Dziennik „Rude Pravo” podaje, że w całym kraju odbyły się rozszerzone plenarne posiedzenia obwodowych komitetów Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na których przedyskutowano projekt nowego Statutu Partii.

Dziennik podkreśla, że członkowie komitetów obwodowych oraz kierownicy działające rejonowych organizacji partyjnych witają z aprobatą fakt, że projekt Nowego Statutu KPCz oparty jest na statucie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zasady wynagrodzenia przy wykopkach w PGR

Komunikat Ministerstwa Państw. Gospodarstw Rolnych

Wobec opadów śnieżnych w czasie tegorocznej akcji wykopkowej minister Państwowych Gospodarstw Rolnych ustalił w okresie od 13 do 19 bm. włącznie dla wszystkich pracowników PGR i członków ich rodzin, jak również robotników i członków rodzin spoza PGR oraz okolicznych chłopów, którzy przystąpią do prac wykopkowych — następujące przejściowe zasady wynagrodzenia:

a) za wyrwanie 4 ton buraków cukrowych z otrąśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy — 15 zł gotówka oraz 0,5 kg cukru lub łącznie 22,50 zł gotówka;

b) za wykopanie 1 tony buraków cukrowych z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki — 15 zł gotówka oraz 0,5 kg cukru, lub łącznie 22,50 zł gotówka.

Ponadto przy wykopkach ziemniaków, buraków pastewnych i innych okopowych, poza należnym wynagrodzeniem i premiami, robotnicy biorący udział w wykopkach otrzymują 7,50 zł gotówka za wykonanie normy dziennej w 100 proc.

Powyższa opłata nie przysługuje osobom, które dokonywały wykopu buraków w PGR na warunkach tzw. planterii.

Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych zobowiązał okregowe zarządy, zespoły i gospodarstwa PGR, by zapoznali z treścią niniejszego komunikatu robotników PGR, członków ich rodzin, miejscowe rady narodowe oraz okregowe i powiatowe rady związków zawodowych, w celu mobilizacji członków rodzin robotników rolnych oraz okolicznej ludności spoza PGR do wzięcia udziału w akcji wykopkowej.

Zgon przewodniczącego CIO

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi, iż w San Francisco zmarł przewodniczący organizacji amerykańskich związków zawodowych CIO — Murray.

Zjazd mikrobiologów polskich potępia zbrodnie siewców bakterii w Korei

ŁÓDŹ (PAP)

W Łodzi odbył się trzydniowy XII Zjazd Mikrobiologów Polskich, z udziałem około 600 uczestników z całego kraju.

Uczestnicy obrad występowali i przedyskutowali szereg fachowych referatów, wygłoszonych w poszczególnych sekcjach Zjazdu. W wielu referatach i dyskusjach wskazywano na doniosłe znaczenie, jakie dla nauki polskiej posiada wykorzystanie doświadczeń i osiągnięć, uzyskanych przez przodującą mikrobiologię radziecką w jej walce o zdrowie i dobro człowieka.

Obrady podsumowali prof. dr Morzycki i prof. dr Ziemięcka, stwierdzając, że ważnym rozwojem i osiągnięciem polskiej mikrobiologii szczególnie w dziedzinie wiązania teorii naukowej z praktyką.

W czasie Zjazdu mikrobiolodzy polscy jak najostrzej potępili zbrodnie imperialistów, którzy nadużywając nauki do swych ludobójczych celów, stosują na Korei broń bakteriologiczną.

Uczestnicy Zjazdu uchwaliли rezolucję i list do przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot-Curie.

Policja syjamska aresztowała działaczy postępowych

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Bangkoku, że policja aresztowała przeszło 50 osób, w tym przewodniczącego ogólnosyjamskiego komitetu obrońców pokoju Supensa i kilku członków komitetu oraz wielu dziennikarzy i studentów uniwersytetu.

Głos z Berlina - woła o pokój

W Berlinie toczyła się Międzynarodowa Konferencja w Sprawie Pokojowego Rozwiązania Problemu Niemieckiego. W konferencji tej bierze udział 200 delegatów, przedstawicieli wszystkich narodów Europy. Ludzie ci reprezentują różne światopoglądy, różne wyznania, należą do różnych ugrupowań politycznych, są przedstawicielami najróżniejszych środowisk zawodowych — ale łączy ich jedna płaszczyzna walki o to, co najdroższe dla ludzkości — o pokój. Głos, który rozbrzmiał z obrad tej konferencji jest echem walki, która toczy się od brzegów Pacyfiku aż po cichej Don, od 38 równoleżnika Korei aż po błękitne fiordy Skandynawii.

Pastor Niemoeller, czołowy przedstawiciel zachodnio-niemieckich bojowników o pokój, powiedział: „Konferencję starano się przeprowadzić we wszystkich miastach: Paryżu, Odense, Sztokholm — oto etapy krzyżowej drogi konferencji”.

Paryż, Odense, Sztokholm — satelickie miasta, Francji i Szwecji, przerażone gwałtownie szerszącym się ruchem mas w obronie pokoju, usłuchały rozkazu Waszyngtonu, aby nie dopuścić do konferencji. Pozbawieni szczytów trudem ratyfikacji swoich układów wojennych, wstrząśnięci narastającymi wśród nich sprzecznościami, imperialistyczni agresorzy boją się jak ognia wszelkich przejawów walki przeciwko wojnie, „ratyfikacji pokoju”. Ale „widmo pokoju” krąży po świecie — żadna siła nie słumi woli ludów do życia i rozwoju.

Konferencja odbywała się w Berlinie, którego sterczące kolumny kikutu ruin i śmiejące się nowe dzielnice demokratycznego sektora, najlepiej symbolizują radość pokoju i bezmiernie okrucieństwo wojny. Właśnie w Berlinie, gdzie strażnika Reichskanzlei Hitlera przypomina jego następcom — niemieckim i nieniemieckim — jak los czeka tych, co knują spiski przeciwko narodowi. Ołbrzymia większość społeczeństwa niemieckiego z aplauzem przywitała konferencję. Mocno, straszliwy okres hitlerowskiej władzy nauczył masy niemieckiej rozumieć niebezpieczeństwo zbrojnej i wojennych układów. Brunatnym batalionom neohitlerowców, wrzeszczącym znów „Die Strasse frei”, masy niemieckie nie dają już „wolnej ulicy”. Walczą z nimi, za wszelką cenę — nie szczędząc krwi, wolności i życia, rozprawiają się z najemnymi zbirami Kruppów i Adenauerów.

Po zachodniej stronie Łaby, w tych strefach Niemiec, gdzie anglo-amerykańskie rządy okupacyjne faworyzują SS-manów i zbrodniarzy wojennych jako sojuszników swych planów agresji, ruch oporu ogarnia płomienne buntownictwo, coraz szersze kręgi społeczeństwa. Znamienne jest fakt, że i tu również walka przeciwko reżimowi tworzy olbrzymi wachlarz środowisk i przekonań. Nawet ludzie z partii Adenauera występują przeciwko jego polityce. Parę tygodni temu Hans Badensteiner, członek CDU, w artykule opublikowanym w katolickim czasopiśmie norymberskim „Die Besinnung” pisał: „Mamy niemiecką jedność poświęcić dla zlepek zachodnio-niemieckiej integracji? To oznacza nic innego, jak najżywniejsze i niezaprzeczalne prawa Niemiec przeschłuchać na czek in blanco... Każdy kto wybiera drogę: najpierw zbroić się a potem na przemocy spekulować — sprowadza na naród niemiecki śmiertelne ryzyko... To jest gra w banque o egzystencję własnego narodu”.

Głos Hansa Badensteina jest jednym z wielu. Mieszkańcy Trizonii chcą ratować się od złowieszczych następstw układu ogólnego. Polityka NRD jest dla nich wzorem walki o pokój, o zjednoczenie kraju, o zabezpieczenie i uregulowanie elementarnych spraw życiowych.

W ostatnich dniach duesseldorfski komitet robotniczy przeciwko reżimowi Adenauera, w odezwie do mas pracujących i młodzieży Niemiec zachodnich, wołał: „Domagajcie się rozwiązania wszystkich faszyzowskich zreszeń i organiza-

cji... Domagajcie się pełnej wolności działania wszystkich organizacji demokratycznych i pokojowych. Wzmagajcie walkę przeciwko układowi ogólnemu i nie dopuście do jego ratyfikacji. Powstańcie w obronie pokoju”.

Apel komitetu padł na żyzną glebę. Adenauer zdemaskował się jako następca Hitlera już nie tylko w oczach komunistów i socjalistów, lecz także wśród środowisk burżuazyjnych. Często nawet i wśród byłych współpracowników Adenauera. Był szef oficjalnej bonnskiej „Diplomatische Korrespondenz” Sigurd Paulsen, który na skutek protestu wobec wojennych układów Adenauera opuścił swe stanowisko, w „Aachener Nachrichten” w związku z wykryciem band organizacji BDJ pisał: „Należy wiedzieć, że to Adenauer sam przesyłał serdeczne pozdrowienia na zjazd organizacji BDJ w okresie Ziem, lonych Świętek i że fala aresztowań i mordstw, jaka miała nastąpić „dnia X” w republice bonnskiej, finansowana jest z pieniędzy chrześcijańsko-demokratycznych ministrów Kaisera i Lehra — nie mówiąc już o zasłach amerykańskich”.

Typowy również dla rosnącej opozycji wśród byłych zwolenników Adenauera, jest artykuł wstępny w „Fuldaer Volkszeitung” (CDU), w którym m. in. czytamy: „Wyjaśnienia Zinna nareszcie podniosły zasłonę nad pewnych praktyk, których jakkolwiek wielu się domyślało, to jednak szerokiej publiczności nie był jeszcze znany ich niesamowity, brzemienisty w nieszczęścia sens. Tu, pośród nas, tworzy się potencjalna organizacja morderców, o której nikt nie wie, do czego jeszcze byłaby zdolna”. Inne pismo, „Spandauer Volksblatt”, podkreśla analogię pomiędzy systemem propagandy Adenauera i Hitlera oraz Mussoliniego. Głównym zadaniem tamtych również było szczyście jednych warstw społeczeństwa przeciw drugim. Dziennik przerażony zbrodniami instynktami młodzieży zreszonej w organizacji BDJ przypomina, że przecież druga wojna światowa wstrząsała jakoś pokazała dokąd daje się prowadzić sfanatyzowana młodzież.

Z wielu stron w Niemczech zachodnich płyną głosy pełne największego niepokoju o przyszłość kraju. Jak bardzo intensywny jest wzrost ruchu oporu przeciwko polityce Adenauera wskazuje rezultat referendum ludowego w roku bieżącym i w latach poprzednich. W roku 1949—1950 referendum zorganizowane przez redakcje poszczególnych pism dało następujące wyniki: wśród skupiających się wokół „Bremer Nachrichten” przeciwko zbrojeniom padło 75% głosów, przy tygodniku „7 Tage” w Konstanz 85%, przy „Frankenpost” w Hof 83%, przy katolickim czasopiśmie „Mann in der Zeit” w Fuldie 90,7%, przy „Reutlinger Generalanzeiger” 91,3%, przy „Spiegel” 85,1%.

Natomiast wyniki głosowania w 1952 roku, dały w Hesji 94,7 proc., w Polnocnej Nadrenii-Westfalii 95,1%, w Bawarii 94,5%, w Südbaden 96,2%, w Wirtembergii 93,6%, w Schleswig-Holstein 94,2%, w Dolnej Saksonii 92,5%, w Hamburgu 97,9% itd. itd.

Mimo szklan, represji i terroru mnożą się wciąż w Trizonii stowarzyszenia i komitety do organizowania walki o pokój. „Lepiej jest współpracować niż strzelać do siebie” — to powiedzenie b. kanclerza dra Wirtha, jednego z najwybitniejszych działaczy pokojowych w zachodnich Niemczech, zostało podchwyczone jako hasło przez olbrzymie rzesze ludności. Heinenmann, były minister w rządzie Adenauera, który również na znak protestu przeciw polityce wojny zrezygnował ze stanowiska, organizuje obecnie nową partię polityczną, której głównym celem będzie walka o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie w Bonn. Adenauer, wraz ze swą hitlerowską kompanią rozumie bowiem, że nowa partia wzmocni walkę o pokój olbrzymiej większości społeczeństwa niemieckiego o jeszcze jeden potężny szanec.

Zofia Rzeplińska

Agresja USA wobec Korei miała utorować drogę do opanowania Dalekiego Wschodu i Azji

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w sprawie koreańskiej, wygłoszone w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP)

W dniu 10 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Andrzej Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie, poświęcone kwestii koreańskiej.

1. Fiasko prób usprawiedliwienia agresji amerykańskiej w Korei Falszowanie dokumentów

Dyskusja w Komisji Politycznej nad zagadnieniem koreańskim — oświadczył m. in. minister Wyszyński — potwierdziła, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie są zainteresowane w zakończeniu wojny i w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej, że ich wysiłki nie zmierzają bynajmniej do możliwości jak najszybszego zakończenia rokowań w sprawie rozejmu w Korei, lecz do storpedowania rokowań i kontynuowania tej trwającej już trzeci rok niesprawiedliwej, agresywnej wojny.

Świadczy o tym liczne fakty charakteryzujące agresywną politykę Stanów Zjednoczonych wobec Korei.

Jedynie dzięki stanowisku dowództwa koreańsko-chińskiego, które konsekwentnie dąży do pokoju, zdołano osiągnąć pewne sukcesy i doprowadzić do porozumienia w sprawie znaczącej większości punktów projektu rozejmu. Mimo wielu trudności, które wyłaniały się w toku rokowań, można więc było mieć nadzieję, że rokowania zakończą się pomyślnie. Jednakże nadzieje te zawiodły, ponieważ stało się jasne, że dowództwo amerykańskie dąży do zerwania rokowań, że nie zmięra ono do zakończenia wojny w Korei zawarciem porozumienia, lecz zwycięstwem na polu bitwy, zwycięstwem za wszelką cenę, o czym zresztą mówi się otwarcie w amerykańskich kołach rządzących.

Potwierdził to również amerykański projekt rezolucji w sprawie Korei przedstawiony przez pana Achesona w dniu 24 października i poparty przez delegacje innych krajów, biorących udział w amerykańskiej interwencji

liczne niewiarygodne fakty dowodzą, iż w rzeczywistości Korea północna padła ofiarą agresji, którą amerykańskie koła rządzące przygotowywały od dłuższego czasu.

Idylla jedności delegatów, usiłujących wybielić interwencję amerykańską w Korei i oskarżyć Koreę północną o agresję, zakłócił niespodziewanie agent lisymanowski, udający przedstawiciela narodu koreańskiego. Pan ten, albo nie zdążył uzgodnić swego przemówienia z mocodawcami amerykańskimi, albo też ci mocodawcy zajęci byli tego dnia innymi sprawami, przemawiał on przeciwko niemuż w przeddzień wyborów nowego prezydenta USA, ale, tak czy inaczej, potwierdził on bezsporny fakt, że napaści na Koreę północną dokonały wojska lisymanowskie pod kierownictwem dowództwa amerykańskiego. Zdemaskował tym samym fałszywą wersję amerykańską o rzekomym „rozpoczęciu agresji przez Koreę północną”. Wszyscy członkowie Komisji Politycznej słyszeli, jak agent lisymanowski przyznał, że kilka lisymanowska przygotowywała się do dokonania napaści na Koreę północną i że agresywne zamiary wobec Korei północnej „istniały, istnieją i zawsze będą istniały — jak powiedział — w naszych umysłach” tj. w umysłach lisymanowców i ich protektorów, którzy rozpętali awanturę wojenną w Korei.

Słyszeliśmy w tej Komisji, jak przedstawiciele Anglii, Francji i niektórych innych delegacji popierających rezolucję amerykańską, usiłowali przedstawić liczne napady lisymanowskich oddziałów wojskowych na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jako „zwykłe incydenty graniczne”. „Incydenty” takie, jak twierdził na przykład delegat brytyjski minister Lloyd, zdarzają się często, gdy między jakimiś państwami istnieją napięte stosunki. Zdaniem ministra Lloyda, incydenty te nie zasługują na uwagę, ponieważ — jak twierdził — „incydenty to jedna sprawa, a wielkie natarcie — to zupełnie co innego”.

Takie tak zwane „incydenty” zdarzały się na 38 równoleżniku do 25 czerwca 1950 roku, kiedy to znaczne jednostki armii południowo-koreańskiej zaatakowały Koreę północną.

Jednostki Armii Ludowej i oddziały ochrony pogranicza Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odparły wszystkie ataki wojsk lisymanowskich, które przedostały się na północ od 38 równoleżnika, przeszły do kontrofensywy i w ciągu dnia 25 czerwca posuwały się o 10 km na południe od 38 równoleżnika.

Delegat Francji pan Hoppenot, który powtarzał rozpowszechnianą przez ambasadora amerykańskiego w Korei — Muccio i przez zastępcę sekretarza stanu USA Grossa wersję na temat „agresji ze strony Korei północnej”, nie tylko nie zaprzeczył licznym przytoczonym przez nas danym, dowodzącym bezspornie faktu agresji amerykańskiej, lecz zmuszony był przyznać, że zdarzały się nie tylko agresywne oświadczenia, lecz także agresywne działania ze strony lisymanowców i oficjalnych przedstawicieli USA.

Stanowisko delegata Francji jest niedźmym wybiegiem, zmierzającym do zatarcia śladów agresji, do obrony rzeczywistego agresora i do pozabawienia ofiary agresji przysługującego jej prawa obrony koniecznej, przewidzianego przez Kartę Narodów Zjednoczonych.

Przedstawiciel Anglii, pan Lloyd usiłował w ten sam wykretny sposób, wypaczając fakty, usprawiedliwić agresję amerykańską w Korei. Wyciągnął on z arsenału swych

tak zwanych „dowodów” oślawione sprawozdanie „Komisji ONZ dla spraw Korei” z 24 czerwca 1950 roku, sporządzone — jak wiadomo — specjalnie po to, ażeby dowieść, że lisymanowcy w przededniu napaści na Koreę północną zajmowali jedynie stanowisko „czujnej obrony”.

Przewodniczący delegacji polskiej, minister Skrzyszewski stwierdził zupełnie słusznie, że sprawozdanie to miało najwidoczniej spełnić rolę „alibi”, to jest dokumentu mającego usprawiedliwić planowaną zbrodnię — w danym wypadku zbrojną agresję w Korei.

Jednakże „alibi” to ma tyle defektów, że demaskuje całkowicie fałszywy historię tej agresji. Rzuca się na przykład w oczy następujący fakt. Sprawozdanie Komisji ONZ, będące sprawozdaniem tak zwanych obserwatorów polowych ONZ, zostało przez tych obserwatorów sporządzone w dniu 24 czerwca, to jest nazajutrz po ich powrocie z 38 równoleżnika i jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych. Obserwatorzy wrócili z rejonu 38 równoleżnika 48 godzin przed wydarzeniami, które nastąpiły 25 czerwca, a oczywiście nie mogli przedstawić Komisji żadnych danych, dotyczących wydarzeń, które nastąpiły na 38 równoleżniku w dniu 25 czerwca. Gdy wydarzenia te nastąpiły, obserwatorzy byli już w Seulu.

Tak więc, twierdzenie Komisji, że jej wnioski w sprawie „rzeczywistego przebiegu operacji” na 38 równoleżniku były oparte na danych przedstawionych przez obserwatorów, jest jawnym fałszem, zmierzającym do tego, ażeby powołując się na autorytet obserwatorów ONZ, ukryć fakt, że dane te zaczerpnięte zostały wyłącznie ze źródeł lisymanowskich.

Rada Bezpieczeństwa nie miała żadnych podstaw, ażeby w dniach 25 i 27 czerwca 1950 roku powziąć uchwały stwierdzające, że agresja w dniu 25 czerwca została rzekomo dokonana przez wojska Korei północnej.

27 czerwca rząd amerykański postawił Radę Bezpieczeństwa przed faktem dokonany i zwyciężony podjętym swą rezolucję, będącą w rzeczywistości nowym krokiem na drodze rozpętania amerykańskiej agresji w Korei. W ten sposób rozpoczęła się tragedia koreańska.

Minister marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych Kimball, przemawiając w dniu 27 października br., przyznał otwarcie, że wojna była konieczna i że Stany Zjednoczone wybrały w tym celu Koreę.

„Moim zdaniem — oświadczył Kimball — gdybyśmy nie prowadzili wojny w Korei, to prowadzilibyśmy ją gdzie indziej, może w Japonii, może na Filipinach, a może gdzie indziej”.

I w takiej oto sytuacji pan Acheson i jego partnerzy, a przede wszystkim pan Lloyd pozwalają sobie na rzucanie oszczerstw pod adresem Zw. Radzieckiego, twierdząc, że Związek Radziecki rzekomo podjudza Koreę północną.

(Dalszy ciąg przemówienia min. Wyszyńskiego podamy w numerze następnym.)

Kolonizatorzy angielscy w Kenii terroryzują Murzynów

Kolonizatorzy angielscy w Kenii kontynuują politykę terroru. W sobotę aresztowano 299 osób, wśród których przeważają obojętni działacze murzyńscy. W niedziele aresztowano dalszych 200 Murzynów, w tym 72 w okręgu Nyeri, gdzie policja zabiła jednego z członków plemienia Kikuyu, który usiłował uciec obawie.

Z materiałów XIX Zjazdu ZSRR w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju

Zasadniczą linią partii w dziedzinie polityki zagranicznej była i jest nadal polityka pokoju między narodami, polityka zapewnienia bezpieczeństwa naszej socjalistycznej Ojczyźnie.

Partia komunistyczna od pierwszych dni istnienia państwa radzieckiego proklamowała i realizuje w praktyce politykę pokoju i przyjaznych stosunków między narodami. W ciągu całego okresu między dwoma wojnami światowymi Związek Radziecki wytrwale bronił sprawy pokoju, walczył na arenie międzynarodowej przeciwko groźbie nowej wojny, domagając się uporczywie prowadzenia polityki zbiorowego bezpieczeństwa i zbiorowego odparcia agresora. Nie jest winą Związku Radzieckiego, że reakcyjne koła USA i krajów zachodnio-europejskich torpedowały politykę bezpieczeństwa zbiorowego, zachęcały Niemcy hitlerowskie do agresji i doprowadziły do rozpoczęcia drugiej wojny światowej.

Broniąc konsekwentnie polityki pokoju, partia nasza, pamiętając o wrogu otoczeniu, umacniała jednocześnie nieustannie obronę kraju, aby spotkać wroga w pełnym uzbrojeniu.

W roku 1939, gdy rozgorzał już pożar nowej wojny, towarzysze Stalin na XVIII Zjeździe partii podkreślił podstawowe zasady radzieckiej polityki zagranicznej, wskazując, że:

„Jesteśmy zwolennikami pokoju i wzmocnienia rzeczowych stosunków ze wszystkimi krajami, stoimy i będziemy stali na tym stanowisku, o ile kraje te będą przestrzegały takich samych stosunków ze Związkiem Radzieckim, o ile nie będą one usiłowały narzucić interesów naszego kraju.“

Równocześnie towarzysze Stalin ostrzegł agresorów oświadczając, że

„Nie boimy się groźb ze strony napastników i gotowi jesteśmy odpowiedzieć podwójnym ciosem na każdy cios podlegający wojennym usiłującym pogwałcić nietykalność granic radzieckich.“

I gdy hitlerowskie Niemcy napadły na naszą Ojczyznę, naród radziecki udzielił drugoczącej odprawy wrogowi i poblił go na głowę. Cały świat przekonał się, że partia nasza nie rzuca słów na wiatr.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej partia kontynuowała politykę zagraniczną, zmierzającą do zapewnienia długotrwałego pokoju oraz do rozwoju współpracy międzynarodowej. Rząd radziecki wysunął powszechnie znany program mający na celu zapobieżenie wojnie.

Zadania partii w dziedzinie polityki zagranicznej są następujące:

1 Kontynuować walkę przeciwko przygotowaniu i rozpętywaniu nowej wojny, zapalać w imię utrzymania pokoju potężny, antywojenny front demokratyczny, zacieśniać więzy przyjaźni i solidarności ze zwolennikami pokoju na całym świecie, wytrwale demaskować wszelkie przygotowania do nowej wojny, wszelkie knowania i intrygi podlegające wojennym;

2 prowadzić nadal politykę współpracy międzynarodowej i rozwoju stosunków handlowych ze wszystkimi krajami;

3 umacniać i rozwijać stosunki nierozdzielnej przyjaźni z Chińską Republiką Ludową, z europejskimi państwami ludowo-demokratycznymi — z Polską, Czechosłowacją, Rumunią, Węgrami, Bułgarią, Albanią, Niemiecką Republiką Demokratyczną, z Koreańską Republiką Ludową-Demokratyczną i z Mongolską Republiką Ludową;

4 nieustannie wzmacniać potęgę obronną państwa radzieckiego i wzmacniać naszą gotowość do udzielania drugoczącej odprawy wszelkim agresorom.

G. Malenkov
(Z referatu wygłoszonego na XIX Zjeździe KPZR).

Uśmiech na twarzy robotnika

Jeszcze rok temu było tu pole; nierówne zaskakujące przechodnia wzniesieniami i pełnymi kamieniami dołami.

Raz tylko — pamiętają to poznaniacy — plac ten wypełnił się barwnym tłumem ludzi. Z całej Polski zjechali wtedy do Poznania przedstawiciele robotników i chłopstwa pracującego. Przyjechali na ogólnokrajowe dożynki.

Był i Prezydent. Pamiętamy jego słowa:

„Otrzymał mi w spadku po rządach obszarach kapitalistycznych gospodarke o wiekowym zacofaniu... Musimy tę gospodarkę rozbudować tak, aby zabezpieczyć ciągły i szybki wzrost sił naszej Ojczyzny i szybki wzrost dobrobytu i kultury naszego narodu.“

W pamięci utkwił też widok wieńców bogato zdobionych i zdobnych barwnymi wstęgami, które składano pierwszemu Gospodarzowi kraju.

A potem — po kilku już miesiącach — pokazały się znowu wieńce. Tym razem na szczytach nowych kamienic.

— To „wiechy“...

Obszerny czworobok podwórza zamkniętego potężnymi blokami mieszkalnymi, jest częścią gotowego już i oddanego ludziom naszego miasta osiedla robotniczego C.

Jest wieczór. Na ziemię porzucił rowami, w które za dnia wprowadzali jeszcze robotnicy rury i kable, padają kwadratowe światła okien. Po pracowitym dniu odpoczywają nowi mieszkańcy izb pachnących jeszcze cegłą i murarską zaprawą.

Pada deszcz. Bębni o parapety okien i załamania cinkowych rynien. Nowych, jak wszystko tu nowe i świeże.

Do bloku V stanowiącego niejako podstawę czworoboku doprowadzono światło dopiero w sobotę. Światło zastało już mieszkańców, którzy co przedzie powkręcali zarówno do lamp i...

— Patrzcie, jakie mamy ładne mieszkanie — mówi Bronisław Bobowski.

Wita nas uśmiechem. A jego uśmiech to zarówno radość robotnika, który cieszy się, gdyż wie, że pracuje w fabryce dla siebie, jak i szczęście ojca, że dzieciom dać może wreszcie prawdziwy

dom. Ciepły, wygodny i jasny.

Bobowski, pracownik ZISPO oddziału W-7, założył na mieszkanie. Jego żona Maria, matka dwojga dzieci, pracuje na równi z mężem. Ona na jednej zmianie — ona na drugiej.

— Kiedy ja uważam na dzieci, ona stoi przy warsztacie w tym samym co ja oddziale W-7. Nasze mieszkanie jest spełnieniem wszystkich naszych życzeń. Proszę zobaczyć — zwraca się znowu do nas — dwa pokoje, kuchnia, łazienka...

Mała Kryśka i Mieczek śpią w łóżeczkach. Równy spokojny oddech tych pociech, rumieńce na ich buziach znowu wywołują uśmiech na twarzy Bobowskiego.

— Myślicie, że tak one spały w barakach? W nieotynkowanych ścianach ciasnej izby, gdzie mieliśmy dawne mieszkanie.

Już teraz nasz ZISPO rozbiiera te pozostałości dawnych czasów.

Bobowski otwiera łazienkę, przekręca kranik i w świetle żarówki lśni biała wanna, piecyk gazowy i lustro zdobione kremowe ściany. — Nie tak to było w barakach przy Gruszkowej, a mieszkaliśmy tam trzy i pół roku.

— Jakbym się do nieba dostał — mówi w korytarzu swego nowego mieszkania ślusarz ZISPO Jan Pacholczyk. I otwierając kolejno drzwi pokoju, łazienki i kuchni, jakby znowu od początku wydzierał się urzędzeniu wnętrza poszczególnych izb. Szafa — bufet, wmurowana pod oknem kuchni stanowi równocześnie stół kuchenny. Lśniąca białością zmywak z dwoma kranami. — To na ciepłą i zimną wodę — dopowiada, jakby wyjaśniając Pacholczyk. Nawet parkiet nie skrzył pod nogami...

— Dziewięć razy przeprowadzałem się już od czasu, kiedy jestem na swoim. Ostatnio mieszkaliśmy w baraku, który groził zawaleniem, a przedtem jeszcze naszym mieszkaniem była weranda lichej altanki ogrodowej. Ale teraz tu już — stałe zostaliśmy tutaj — mówi Pacholczyk z radością patrząc ku żonie i małym dzieciom 11-letniej Basi i Olkowi.

Opuszczamy bloki osiedla robotniczego C nie zaglądając już do innych jego mieszkańców. W każdym z

tych mieszkań urządzają się jeszcze szczęśliwe rodziny robotnicze mające po długich latach wreszcie korzystne warunki rozwoju. Nowe bloki jarzące się światłem dużych okien zawierają w sobie głęboką treść tego co nowe w życiu ludzi pracy.

...A przecież przed wojną na miejscu tym stały odrzucające swym widokiem lepianki — rudery „Wesołego miasteczka“. Symbol nędzy i upośledzenia ludzi okresu kapitalizmu.

„Wesołe miasteczko“ — treść tych słów znają i pamiętają starsi mieszkańcy Poznania.

W taki jesienny deszczowy wieczór ojciec robotnik odrywając się na chwilę od książki, radia czy gazety opowie, być może, Basi i Olkowi o dawnych mieszkańcach tego placu. O ludziach, którzy dziś już przeszli do izb jasnych i ciepłych, zdrowych i przestronnych.

Bo zatroszczyła się o nich Polska Ludowa.

Henryk Heller

Przeciw francuskiej Targowicy

Rząd Francji za dolary amerykańskie przehandlował już na papierze suwerenność własnego kraju. Nie zdążył jeszcze przehandlować jej ostatecznie, gdyż z zadziwiającą szybkością odradza się Ruch Oporu. Oto garść wiele mówiących faktów:

Delegacja, wyznaczona w czasie spotkania członków Ruchu Oporu i byłych więźniów obozów śmierci, została przyjęta przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego — Edwarda Herriota.

Ostrożny Herriot i wyraźne wystąpienie

Delegacja przedstawiła Herriotowi apel, uchwalony na Zjeździe w Buchenwaldzie, do parlamentarzystów i opinii publicznej przeciw ratyfikacji układów w Bonn i traktatu paryskiego. Herriot oświadczył, że „ważną rzeczą jest powiadomienie ludności o założeniach tych dwóch traktatów“.

Jest to bardzo wymowne. Przewodniczący parlamentu wzywa delegatów Ruchu Oporu do uświadomienia opinii publicznej — a stało się to równoznaczne

z wezwaniem do odrodzenia Ruchu Oporu — tym razem przeciwko rządowi, który mieni się jeszcze francuskim, a w rzeczywistości jest agenturą, wykonującą obce rozkazy. Świadczy to o wielkim wzburzeniu opinii, skoro stary, wytrawny polityk, którego żadna burza nie zmieniła jeszcze z widowni od 40 lat, czuje dziś, że trzeba pójść z wzbierającą falą, by nie podzielić losu tych, których wola ludu wyrzuciła za burtę.

Świadczy to również o sile ruchów ludowych, budzących się we Francji, gdyż ostrożny Herriot nie stawiałby na niepewną kartę i nie narażał się ani władcom dolara, ani ich reprezentantom, w łonie francuskiego rządu, nie czując silnego oparcia w szerokich masach ludowych.

Ale na tym nie koniec. Zapowiada się tu krótkie spieczę: — Herriot położył szczególny na-

cisk na fakt istnienia tajnego układu, czemu przeczyło kilku ministrów — i wezwał delegację do zaznajomienia opinii publicznej z tymi faktami. Potwierdził więc fakt istnienia owego tajnego układu, obok ogłoszonego oficjalnie Układu Ogólnego i odkrył karty olbrzymiego oszustwa politycznego, którego ofiarą ma być naród francuski.

Dowody oszustwa narodu

„L'Humanité“ ogłosiła pełny tekst 11 i 12 artykułu traktatu o armii europejskiej, które zdaniem Herriota są szczególnie niebezpieczne i stanowią podstawę we odrodzenia militarystyki niemieckiej:

Art. 11: Oddziały policji i żandarmerii, przeznaczone wyłącznie do utrzymania porządku wewnętrznego, mogą być organizowane i utrzymywane przez państwa członkowskie.

Innymi słowy: Bonn, może wkręcić gestapo i SS i wszystkie inne organizacje polityczne i pół-wojskowe, obok Wehrmachtu.

Art. 12: W wypadku rozruchów i niebezpieczeństwa rozruchów na obszarze jednego z państw członkowskich w Europie, niezbędna do opanowania takiej sytuacji część kontyngentów, dostarczonych przez to państwo europejskie siłom obrony, będzie przez komisariat oddana do dyspozycji tego państwa na jego wniosek i za wiedzą Rady Atlantycznej.

Innymi słowy: w razie rozruchów we Francji — a przecież Ruch Oporu łatwo jest podciągnąć pod rubrykę „rozruchów“ — p. Pinay, p. Plevin czy inny, godny ich następcy może wezwać kontyngenty Wehrmachtu do rozprawienia się z krnąbrnymi Francuzami — zwłaszcza, że ustęp 2 tego artykułu mówi:

„K'ęski żywiołowe“

„W wypadku klęsk żywiołowych — jeśli natychmiastowa pomoc jednostek europejskich sił obrony jest konieczna, pomocy tej winny udzielić te jednostki sił zbrojnych, niezależnie od ich pochodzenia, które mogą to skutecznie uczynić.“

I znów oczywisty komentarz w razie zagrożenia proamerykańskiego rządu, ten ostatni wezwać może jednostki niemieckie — zwłaszcza, że „mogą one skutecznie“ przeprowadzić pacyfikację, czego dowody widzieliśmy w latach 1940 — 1944.

Czyż można w tych warunkach się dziwić, że wrzenie we Francji ogarnęło już szerokie masy społeczeństwa? Przecież każdy uczciwy człowiek musi dziś pójść za głosem delegatów Ruchu Oporu i byłych więźniów obozów śmierci, przeciw najwstrętniejszej Targowicy, jaką ziemia francuska widziała.

W. Urin

E. L.

Dynastia kopaczy

Na liście odznaczonych budowniczych Kanału Wołgo-Dońskiego, obok nazwisk wybitnych uczonych i inżynierów, figurują nazwiska słynnych operatorów koparek — ojca i syna Polakowych.

Znajomość z Polakowymi zawarłem w dość niezwykłych warunkach. Pewnego dnia w klubie robotniczym w Czapurnikach, po odczycie o bohaterkiej pracy młodzieży, wyświetlano film dokumentarny „Młodzi budowniczowie komunizmu“. Naraz, w połowie seansu mechanik zatrzymał aparat, zapalił światło, a we drzwiach ktoś zawołał z niepokojem:

— Wiktor Polakow, chodźcie jak najprędzej!

Ze środka jednego z rzędów wyszedł jasnowłosy młody człowiek w granatowej marynarce, w śnieżnobiałej koszuli z wykładanym kołnierzem i skierował się w stronę drzwi.

— Szukają ciebie — powiedział dyżurny klubu. — Wasza koparka tonie...

Nie słuchając do końca słów dyżurnego, Wiktor wyskoczył na ulicę. Poszedłem razem z nim. Spotkany samochód zawiązał nas na budowę dolnej części pławili szluzu, gdzie pracował „Uralec“, kierowany przez ojca i syna Polakowych.

— O, do licha! — wykrzyknął Wiktor na widok koparki, której jedna gasienica opierała się o nasyp, a druga zapadała się coraz głębiej w rozjeżdżoną, mokrą glinę. Z każdą minutą „Uralec“ coraz bardziej przechylał się na bok.

— Jak się to stało, ojciec? — zapytał Wiktor.

— Zaraz mają nadejść traktory — odrzekł Michał Polakow, nie odpowiadając na pytanie. — Trzeba by jeszcze sprowadzić dźwig samochodowy.

Na czołe Wiktora ukazały się zmarszczki. Zastanawiał się...

— A może byśmy zrobili w ten sposób... — powiedział po chwili i poczęł szybko wyłuszczać swój plan. Michał

Polakow zrozumiał od razu, że syn znalazł właściwe wyjście z sytuacji. Załoga koparki skierowała wysięgnik „Uralca“ na lewo, a jego czepak włókowy zarzucił do wykopu, który z pomocą betoniarzy i zbrojarzy zaczęto niezwłocznie zasypywać.

— Rzeczywiście, nie trzeba ściągać tu traktorów — powiedział Polakow — ojciec — trzeba zawiadomić, żeby ich nie przysyłano...

Kiedy czepak został już całkowicie zaspany, Michał Polakow włączył motor i z największą ostrożnością przestawił dźwignię. Wydawało się, że Polakow chce wyciągnąć czepak z ziemi.

Jednakże czepak tkwił, jak kotwica, w glinie. Natomiast uniosła się nieco w górę prawa gasienica koparki, a Wiktor szybko rzucił pod nią jeden kłoc, potem drugi, trzeci, czwarty... Wkrótce Michał Polakow mógł już poprowadzić swego „Uralca“ na środek nasypu. Robota ruszyła...

W ten sposób nieprzewidziana przeszkoda w pracy została stosunkowo szybko zlikwidowana własnymi siłami. Wiktor zadowolony z odniesionego sukcesu, skoczył na stopień wywrotki i wrócił do klubu, aby zobaczyć choćby końcowe sceny filmu. Mnie natomiast wydawało się, że w ogóle nie wychodziłem z klubu, nie opuszczałem ciemnej sali, że po prostu patrzyłem na odcinek budowy pławili szluzu — na niezwykle interesujący rozdział tego samego filmu dokumentarnego.

Po pewnym czasie znowu zetknąłem się z rodziną Polakowych.

Opowiadając mi o swym synie, Michał Polakow powiedział:

— Sądziłem pewnie, że Wiktor, to młody operator koparki. A on ma już dziesięcioletni staż... Wiktor zaczął pracować na koparce jako 16-letni chłopak. Od tego czasu pracowali razem z ojcem na wielu budowach kraju.

Dziad Wiktora był zwykłym kopa-



Fot. — CAF

Na skutek okrutnego wyzysku i straszliwej nędzy, ludność Kenii podjęła walkę przeciw swym ciemieżcom. Kolonizatorzy angielscy odpowiedzieli na ruch narodowo-wyzwoleńczy bestialskimi represjami, ogłoszeniem stanu wyjątkowego, pacyfikacją wsi, murzynskich i masowymi aresztowaniami.

Na zdjęciu: Skuci tańczącymi, aresztowani bojownicy o wolność Kenii.

Na falach coca-coli

General Eisenhower dzień przedzłazkowy, poprzedzający wybory, spędził na modłach. Modlił się zapewne o większe zyski handlarzy śmierci, o skuteczniejsze działanie broni bakteriologicznej, o rozszerzenie wojny koreańskiej, o lepszą celność lotników amerykańskich, strzelających do dzieci Korei, o zręczność morderców, ciskających bomby atomowe.

Tak, było się o co modlić... Oczywiście, general w swej przedwyborczej modlitwie o „cud” nad urną, nie pominął osoby prezesa Woodruffa, którego nazwisko związane jest ściśle z działalnością firmy, produkującej ogólnie trunek „coca-cola”. Właśnie to przedsiębiorstwo przyczyniło się w walnie, niż wszelkie... modlitwy do zwycięstwa Ike, rzucając olbrzymie sumy dolarowe na rzecz propagandy wyborczej partii republikańskiej.

„Coca-cola” bowiem jest dziś jednym z narzędzi, jakimi posługuje się w swych podbojach imperializm amerykański. Gdy biali przed wiekami łupili i grabili kraje zamorskie — posługiwali się nie tylko bronią palną i sieczną. Okrety wiozły baryłki z napojami alkoholowymi, które miały na celu rozbijanie moralne i degenerację fizyczną tubylców.

— „Coca-cola” ma „debit” tam tylko, gdzie stanął żołdak amerykański. Na olimpiadzie w Helsinkach trunek ten nie miał powodzenia. Bo Finlandia nie jest jeszcze „scoła — colonizowana”. We Włoszech piją „coca” wyższe sfery, a jednym z agentów jest arcybiskup Neapolu, którego uwieczniono na zdjęciu w momencie, gdy w rozlewni „coca” błogosławi strumień nie tego trunku.

Teraz więc lepiej rozumiemy, dlaczego Woodruff rzucił tyle dolarów na rzecz przeformowania generalskiej kandydatury. Bo Ike, wysyłając kohorty amerykańskie w różne strony świata, jest jednym z najzłotych agentów „coca-coli”. Tam, gdzie słabną wpływy USA, tam spadają obroty przedstawicielstwa tej firmy.

Naród amerykański dla podsylenia powodzenia coca-coli, musi ofiarowywać krew swej młodzieży. Im więcej krwi przeleje żołnierz USA — tym większy będzie zbył coca-coli.

Dlatego general Ike w przeddzień wyborów modlił się, nie tylko o większą skuteczność broni bakteriologicznej, o większą ilość ludzi wijących się w mekach gorączki tyfusowej, lecz także o większy zbył coca-coli.

Grot

Na temat świetlicowy

Zapraszamy do dyskusji

Jesienne długie wieczory skracamy sobie pracą w świetlicy. Tam zajęć bardzo dużo. Kółko teatralne przygotowuje przedstawienie, zespół taneczny ćwiczy nowy taniec, a orkiestra uczy się grać nowego marsza. W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej trzeba będzie przygotować specjalne gazetki ścienne, które jeszcze bardziej zbliżą nas do kraju produkującego socjalizm! Dużo chętnych uczęszcza na kursy języka rosyjskiego, chcą bowiem korzystać z bogatej literatury radzieckiej — pięknej i fachowej. W świetlicy godzinny upływają bardzo szybko.

Świetlica staje się nie tylko przybytkiem pieśni, tańca, muzyki, książki i nauki,

ale sztabem ludzi walczących o lepsze oblicze wsi. Plany gospodarcze i produkcyjne muszą być realizowane. O wypełnienie tych obowiązków, czy to na wsi, czy to w zakładzie pracy, walczy także świetlica. Młodzież do tej walki wnosi tyle zapału i entuzjazmu, że zwycięstwo jest prawie zawsze zapewnione.

Każda świetlica ma doświadczenia, osiągnięcia i braki. A każda chciałaby przodować. Tymczasem niejedna z nich boryka się z poważnymi trudnościami. Gdy w jednej nie dopisuje frekwencja, inna ma bardzo żywotne koło Wszechniczy Radiowej, która tam szczyty się dobrym zespołem czytelników. W innej panuje senna nuda, i do tej za-

gląda młodzież, a nawet starsi, lecz nie wiedzą, w jaki sposób ją ożywić, aby promienie wala na całą gromadę, albo by wieczorami skupiali się po pracy robotnicy i chłopcy przy książce, grach lub samokształceniu.

Kierownicy i bywalcy świetlic gminnych, gromadzkich, przyzakładowych, organizacyjnych mają dość dużo własnych spostrzeżeń, uwag i wskazówek, z którymi chcieliby się podzielić, przyjść z pomocą innej świetlicy. A są i tacy, którzy chętnie skorzystaliby z rad świetlic dobrych, by życie swojej świetlicy postawić na odpowiednim poziomie.

Dlatego postanowiliśmy część łamów naszej gazety poświęcić tej wymianie. Nie mało materiału w tej sprawie przysporzy trwający obecnie Miesiąc Przyjaźni.

Nikogo, komu na sercu leży sprawa świetlicowa, nie zabraknie w naszej dyskusji. Wszystkim nam przecież chodzi o to, aby wszędzie u nas kwitło życie kulturalno-oświatowe, aby „nowe” szło do każdego domu. Zapraszamy więc jak najszerszy ogół naszych czytelników, a przede wszystkim działaczy świetlicowych, kulturalno-oświatowych, młodzież kształcącą się i biorącą zarazem udział w pracach świetlic i młodzież pracującą w różnych zakładach i instytucjach do zabierania głosu na temat świetlic. Każda uwaga, każde doświadczenie, każda ujawniona trudność — będą cenną cegiełką, która pozwoli jeszcze wyżej wzniesić życie kulturalne naszego terenu. Miernikiem wypowiedzi nie będzie słowo pisane wprawna lub mniej wprawna ręka, ale intencja i troska o sprawę świetlicową.

CZEKAMY NA GŁOSY.
DYSKUSJA JEST OTWARTA.
P. R.

listy i odpowiedzi

Sprawa ma czas!

Rachunki Albina Bosiackiego z gromady Kłodawa w pow. gorzowskim, które przesłał listem poleconym dnia 3. VIII. 1951 roku do Zarządu Budowy Sieci Elektrycznych w Poznaniu ul. Stalingradzka 15 — pokryła już gruba warstwa kurzu. Czekając ponad trzy lata na uregulowanie należności, to trochę zbyt długo.

Sprawa wyglądała następująco:

Albin Bosiacki przedłożył w roku 1950 Zakładowi Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Szczecinie 3 rachunki do likwidacji. Placówka szczecińska pismem z dnia 11. VII. 1951 r. zawiadomiła zainteresowanego, że rachunki uregułuje kasa Zakładu Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych w Poznaniu przy ul. Stalingradzkiej 15 — w myśl pisma z dnia... itd.

Bo A.B. zgodnie z poleceniem rachunki przesłał 3. VIII. 1951 roku i od tamtej pory słuch o nich zaginął.

Pilne!

Prezydium MRN Północy. Polecenia wydane przez was muszą być przez wszystkich obywateli respektowane. Czy złośliwie, aspołeczne odnoszenie się do ob. Jankowskich Marii i Ignacego zamieszkałych przy ul. Garbary 51, m. 4 do współlokatorów, uniemożliwienie korzystania z kuchni i piwnicy, czynienie wstrętów na każdym kroku — nie zasługują na publiczne napiętnowanie. Tym bardziej, że Wasza kontrola parokrotnie zwracała uwagę ob. Jankowskim na ich niewłaściwy stosunek do współmieszkańców. 1967

Rzemiosło, ruinowane w warunkach konkurencji i kryzysów kapitalistycznych, uzyskuje w Polsce Ludowej, w ramach narodowych planów gospodarczych, coraz szersze możliwości rozwojowe.

(Z programu Frontu Narodowego)

Nie tylko warunki istnienia

Postęp uprzemysłowienia, który w krajach kapitalistycznych wypiera rzemiosło z życia gospodarczego, który sypcha masy rzemieślnicze w nędzę i bezrobocie, w Polsce Ludowej staje się bodźcem do rozwoju rzemiosła, stwarza po prostu konieczność tego rozwoju, z dawnego wroga rzemiosła przelastoczył się w jego prawdziwego sprzymierzeńca.

Zarówno budownictwo przemysłowe, jak i produkcja przemysłowa potrzebują usług rzemiosła. Istnieje ogromna różnorodność narzędzi, części wymiennych i urządzeń, które ze względu na ich rodzaj, na sposób wytwarzania, na wysokość zapotrzebowania nie nadaje się dla masowej wielkoprzemysłowej produkcji. Istnieje szereg napraw, z którymi przemysł może odwołać się tylko do pomocy rzemieślnika.

Bez tych wszystkich narzędzi, części wymiennych i urządzeń, bez tych usług rzemieślniczych przemysł nie może się obyć. Nie może np. normalnie pracować fabryka włókiennicza bez podrocznego warsztatu stolarskiego. Pomoc rzemieślnika stolarza, przygotowującego i naprawiającego drewniane elementy krosna czy innych maszyn — jest niezbędna.

Dziś w dużej mierze przemysł korzysta z usług rzemiosła. W przyszłości, w miarę powstawania nowych fabryk i zakładów, zakres i rozmiar tych usług będą jeszcze szersze.

Coraz bardziej różnorodna jest produkcja naszego przemysłu. Coraz więcej artykułów sprowadzanych do niedawna z zagranicy, wytwarzamy w kraju. Ale niezależnie od tego istnieją i będą istnieć artykuły, nie nadające się do fabrycznego sposobu wytwarzania. Zaopatrywanie

rynku w te artykuły pozostanie domeną rzemiosła.

Celem naszego wielkiego planu uprzemysłowienia jest zabezpieczenie masom pracującym pełnego dobrobytu.

Wiadomą jest rzeczą, że wymagania człowieka wzrastają w miarę podnoszenia się jego zarobków. Gdy mu się powodzi gorzej, zadowala się niższą jakością i estetyką nabywanej przez siebie odzieży. Urządzając mieszkanie, myśli przede wszystkim o tym, by jak najtańszym kosztem zaopatrzyć je w niezbędne przedmioty.

Gdy zarobki jego rosną i gdy rośnie jego poziom kulturalny, zaczyna dbać już i o estetykę otaczających go przedmiotów. Nie zawsze już wystarcza mu gotowa, nawet najlepszej jakości konfekcja. Sprawiając sobie ubranie, płaszcz czy buty, pragnie, aby były wykonane według jego osobistego smaku. Urządzając mieszkanie, kieruje się własnymi upodobaniami. Posiadając już meble, zaczyna się rozglądać za piękną narzutą na tapczan, za barwną makatą, za ozdobnymi drobiazgami z ceramiką, słowem za tym wszystkim, w czym zadowolili go może najlepiej rzemiosło artystyczne.

A zatem dobrobyt, który gwarantuje masom pracującym program Frontu Narodowego, stwarza rzemiosłu poważne perspektywy rozwoju.

Aby w pełni wywiązać się ze swej roli uzupełniania produkcji przemysłowej, świadczenia usług przemysłowi i ludzkości, rzemiosło osiągnąć musi odpowiedni poziom jakości wytwarzanej przez siebie produkcji.

Łączy się to ściśle z koniecznością podnoszenia kwalifikacji zawodowych kadr rzemieślniczych.

Czy rzemiosło może te wyższe kwalifikacje zdobywać?

Może — zarówno na specjalnych kursach, jak i przy warsztatach pracy.

Im wyższe są kwalifikacje pracownika, tym wyższe są jego zarobki. Czyli — konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych jest równoznaczna z polepszeniem bytu mas rzemieślniczych.

Odrodziło się rzemiosło polskie.

Polska Ludowa, Polska wkraczająca na drogę wielkiego uprzemysłowienia daje rzemiosłu nie tylko warunki istnienia, ale i warunki rozwoju.

F. M.

Chcesz być górnikiem - idź za ich przykładem

Młodzież, która odpowiada na apel Zarządu Głównego ZMP, zgłosiła się do zaciągu pionierskiego w górnośląskim górnictwie, już od kilku dni uczy się z zapałem w nowoczesnej, świeżo wybudowanej szkole w Mysłowicach.

Wliczonych listach do swych kolegów z entuzjazmem piszą przyszli górnicy o swym życiu i przyszłym zawodzie, wyzywając do pójścia w swe ślady i zgłaszania się do zaciągu pionierskiego.

„Jesteśmy wdzięczni naszej organizacji ZMP-owskiej, że dała nam możliwość uczestniczenia w zaciągu pionierskim — czytamy we wspólnym liście Henryka Szymańskiego i Józefa Tarkowskiego do ich kolegów w Chelmie. Od tygodnia przebywamy w ośrodku szkolnym w Mysłowicach. Już za kilka tygodni będziemy górnikami. Mamy wspaniałe warunki nauki. Nie musimy się martwić o mieszkanie, wyżywienie i ubranie. Wszystko daje nam państwo. Dostajemy, oprócz tego 200 zł stypendium. Każdy z nas może tu zdobyć awans społeczny, może dalej uczyć się w technikum, a później w szkołach wyższych. Pracując w kopalni, będziemy mogli zostać więc technikami, a nawet inżynierami. Czekamy na Was. Przyjeżdżajcie jak najprędzej!”

Pluszowa ramka i oleodruk

Jest — a raczej było — w użyciu takie dziwne słowo: filister. Niekiedy wymawiano je z głupawym szacunkiem, gdy je łączono z słowem łbem, okrytym błaznią kolorową czapczką: „filister” korporacji „Arkonia”, czy „Welecia” znaczyło tyleż, co dobre stanowisko, poważanie tzw. elity, przynależność do najwyższego „towarzystwa” a przede wszystkim stałe, zaokrąglone jak brzuch ich posiadacza, dochody.

Częściej jednak używano słowa „filister” z niemiarkowaną już nienawiścią, z lekceważeniem. Wówczas spoza tego słowa wyglądał, jak z secesyjnej pluszowej ramki, ów „ryj mieszczanina”, który uwiecznił w swym wierszu „O plugastwie” Majakowski.

Pozorna sprzeczność podwójnego znaczenia słowa „filister” zawierała w sobie istotę zjawiska. W światopoglądzie i w moralności burżuazyjnej decydującą rolę odgrywała fasada. Zakrywała wszystko — głupotę i podłość. „Front” kamienicy czynszowej, ozdobiony gipsowymi amorkami, podtrzymującymi girlandy gipsowych kwiatów, przesłaniał nie tylko nędzę „oficyn”, ale i brudne sprawki kamienicznika, wyrzucającego bez litości na bruk każdego, kto nie mógł opłacić prawa gnieźdzenia się poza stojącą fasadą domu. Bankowe konto przemysłowca przesłaniało wyzysk robotników w jego fabrykach.

Filisterstwo wytworzyło nie tylko pewien styl życia sytego i wygodnego, ale i gust kształtujący produkcję rzemieślniczą i przemysłową masy przedmiotów codziennego użytku. Była jakby chęć utrwalenia ustroju w tym ustawicznym narzucaniu człowiekowi ustalonych a niesmacznych upodobań i — schematów myślowych.

Wszystkie te „landszafty”, oleodruki, gipsowe „Wenusy”, pluszowe „otomany” i bambusowe „etażerki” znakomicie harmonizowały tak z wnętrzem mieszkań grubiej i drobnej burżuazji jak i ze sposobem myślenia zaludniających je ludzi.

Poczucie bezpieczeństwa i trwałości sprzyjało miłośnikom — poczynając od powagi solidnych „jadalnych” pokoiów, a kończąc na... ogoniastych heimach konnej policji.

Kawiarnia, dancing, teatr — były również swego rodzaju twierdzami, dobrze obwarowanymi przed wtargnięciem „motłochu”.

Po cóż wspominać to wszystko: zakłęcia obyczajne, zakurzona upodobania, zacięta obłudą „zasada” mieszczańskiego stylu życia? Szeroko przecież otworzyliśmy okna zakamarków społecznych, przewietrzyliśmy mieszkania i — głowy.

To prawda. Walczymy nie tylko z resztkami nawyków myślowych, z pozostałościami mieszczańskiego poglądu na świat... niewiele większego od własnego „jadalnego” i własnego sklepu czy biura. Walczymy też z tym wszystkim, co jest zewnętrzna pozostałością drobnomieszczaństwa, w gustach i upodobaniach, co, ukryte w kurzu pluszowych kanap, secesyjnych sprzętów i urządzeń jeszcze się syczy z przeszłości i brudzi obraz dzisiejszego dnia.

Nie ma dziś w Polsce miasta, w którym nowe domy, nowe urządzenia, nowe fabryki nie uczyłyby ludzi myśleć i czuć głębiej i bogaciej. Z ekranów kin, ze scen teatralnych, z wnętrz domów kultury, z sal wystawowych płyną obfita fala bodźców, które wzmacniają wychowawcze i kształtujące człowieka działania sił tkwiących w politycznych i gospodarczych przemianach.

Ale też wiele jest jeszcze i po miasteczkach, i po wsiach starych rupieci, i w mieszkaniach, i w psychice ludzi. Gipsowe czerwone słonie i „brazowe” tandetne figurki znakomicie harmonizują z ciuchami malowanymi w piszczele, skrzydlate krowy i miauczące koty. Ludzie, którzy tą jarmarcznią tandetą i brzydactwem „w dobrym gatunku” ozdabiają swe domy i siebie — częściej niż z braku wyrobienia estetycznego czynią to pod wpływem resztek nawyków drobnomieszczańskich, które przetrwały w świadomości i upodobaniach.

Pluszowa ramka i oleodruk to są oczywiście drobiazgi. Ale drobiazgi nie pozbawione znaczenia. Nie zdolają one opóźnić rozwoju rewolucji kulturalnej, ale jak szpetne i zawadające śmieci wymagają wymięcenia.

I wymiatamy je.

St. G.

Po pierwszych rozgrywkach powstał Rzemieślniczy Klub Szachowy

Jak już informowaliśmy, w świetlicy Okręgowego Związku Cechów w Poznaniu odbywał się w ciągu miesiąca października turniej szachowy rzemieślniczy wielkopolskiego. Zwycięzcą turnieju został znany szachista poznański, były mistrz Poznania Julian Miśłowicz.

Tytuł rzemieślniczego mistrza szachowego zdobył Antoni Jankowski ze Śremu, członek Wojewódzkiego Cechu Fryzjerów. Dalsze kolejne miejsca uzyskali: Hieronim Palacz, Henryk Janikowski, Jan Kaźmierski i Grzegorz Chmielewski.

Nagrody zespołowej nie przyznano nikomu ponieważ zawodnicy Cechu Rzemiosł Włókienniczych i Wojewódzkiego Cechu Fryzjerów zdobyli po równej ilości punktów (49,5). Pomiedzy obu zespołami nastąpi jeszcze rozgrywka.

W wyniku turnieju, przy Komisji KO OZG powstał Rzemieślniczy Klub Szachowy liczący w tej chwili 23 członków. Kierownikiem Klubu jest ob. Julian Miśłowicz.

Aniela Szkudlarska
korespondent „Głosu“

GŁOS SPORTOWY

Lekkoatletyka żeńska w LZS-ach województwa poznańskiego

Bilansując sezon sportowy Ludowych Zespołów Sportowych często zapominamy się lub pozostawiamy na uboczu wyniki dziewczęcych. Dużo jeszcze jest, niestety, takich działaczy sportowych, którzy uważają, że wyniki lekkoatletyki żeńskiej w LZS-ach są tak słabe, iż szkoda czasu na ich analizę.

Miniony sezon potwierdził, że mimo wielu oporów, na wsi wielkopolskiej wzrasta powoli ale ciagle, zainteresowanie sportem wśród dziewcząt. Nasze lekkoatletyki nie reprezentują jeszcze poziomu zawodniczek z LZS rzeszowskich czy katowickich ale umasowienie i podniesienie wyników jest wyraźne. Szybzy rozwój hamuje niedostateczna ilość startów dziewcząt. Poszczególne Rady czy nawet LZS-y zarządzając spotkaniem lekkoatletycznym, nie powinny się ograniczać tylko do konkurencji męskiej, ale zawsze uwzględnić starty dziewcząt. Nie należy się zniechęcać początkowymi trudnościami oraz słabszymi wynikami.

W powiecie wolsztynskim odbyło się wiele imprez lekkoatletycznych z udziałem zespołów żeńskich. Dziewczęta zdobywały rutynę i w rezultacie uzyskiwały drugie miejsce na mistrzostwach wojewódzkich. W porównaniu jednak z rokiem ub. LZS-y w

Niałku, Kębłowie i Błotnicy nie uzyskały oczekiwanych postępów. Poprawiły swe wyniki dziewczęta w Tuchorzy i Mochach.

W województwie przodują LZS-y powiatu poznańskiego. Na wyróżnienie zasługują uzdolnione sprinterki siostry Kosmowskie oraz Mamotówna w skoku w dal. W powiecie wolsztynskim za ambitną postawę należy się pochwała młodej Bieganek z Moch (pierwsza na 200 m), Jankowiakównie z Zaborowa i Kaźmierczakównie oraz Krajewskiej z Niałka. Wyróżnić należy Skwierzyńską z Niałka, która rzuca oszczepem 25,58.

Na trzecim miejscu należy sklasyfikować powiat leszczyński, z którego Gorzelana jest pierwszą w województwie w rzucie granatem i wraz z Jankowiakówną zdobyła dla swego powiatu dwa pierwsze miejsca na torze przeszkód. W Krakowie na mistrzostwach LZS-ów Jankowiakówna była trzecią.

Dalej należałoby sklasyfikować w kolejności: powiaty chodzieski, obornicki, gnieźnieński, szamotulski, średzki, czarnkowski, krotoszyński i nowotomyski. Kuźnia talentów lekkoatletycznych jest przodująca w szamotulskim — LZS w Obrzycu. Młoda Bielecka z łatwością przekraczała w skoku wżwyz 130 (pierwsza na mistrzostwach w Poznaniu i piąta w Krakowie). Systematycznym treningiem doszła również do dobrych wyników dzielna przewodniczka ZMP, Halina Bańkówna. 14-letnia Julianna Trzesowska należąca do LZS Rataje w powiecie chodzieskim, jest pierwszą w województwie na 100 m (15,0) i 500 m (1:36,2).

W powiecie gnieźnieńskim wyróżnia się motaczka Stypczyńska (czwarta w Krakowie). W powiecie nowotomyskim kieruje LZS-ami dobra i ambitna zawodniczka Przydaczówna (piąta w Krakowie w skoku wżwyz 120).

Ubiegły sezon przyniósł dziewczętom dużo doświadczeń. Obecnie należałoby intensywnie wykorzystywać treningi w salach sportowych. Henryk Kozłowski

Moskwa - NRD

13:1

w hokeju na lodzie

W Seelenbinderhalle w Berlinie odbyło się z okazji inauguracji Międzynarodowej Niemiecko-Radzieckiej spotka nie hokeja na lodzie między reprezentacjami Moskwy i NRD.

Spotkanie wykazało wyso ki poziom hokeistów radzieckich, którzy odnieśli zdecydowane zwycięstwo 13:1 (2:0, 6:1, 5:0).

Poznań - Łódź

Kobiece mecz w tenisie stołowym Poznań-Łódź rozegrany zostanie w niedzielę, 16 bm., o godz. 16 w gmachu PKP przy ul. Marchlewskiego. Barw Poznania bronić będą Kurzawa (AZS), Kozicka i Tomaszewska (Stal). Podporą Łodzi są Heinrichówna i Guzikówna. (KW).

To i owo...

W Sulechowie na boisku SKS-u przy Państwowym Liceum Pedagogicznym rozegrano spotkanie dziewcząt w koszykówkę i w siatkówkę o wejście do ligi szkolnej. Obydwa mecze wygrały zawodniczki SKS-u przy PLP zwyciężając SKS PLWP-Sulec w siatkówkę 3:0, a w koszykówkę 37:14.

W towarzyskim spotkaniu tenisa stołowego rawicki Stal pokonała miejscowe Ognio 6:4. Na wyróżnienie zasługuje Kempa ze Stali, który wygrał wszystkie swoje spotkania.

W dniu 16 bm. odbędzie się w Gorzowie zapowiadany już od dłuższego czasu mecz bokserski Włókiennicz - Żary Gwardia-Gorzów. Zawody rozegrane zostaną w sali Teatru Miejskiego, od godz. 18.

PKKF w Sulechowie przystąpił do remontu sali gimnastycznej, która była zdezastowana.

Zdobywajcie S. P. O.

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW architektów konstruktorów ogrzewników. TECHNIKÓW budowlanych kosztorysarzy, zatrudniamy do prac projektowych w Eksperymentach w Zielonej Górze. Zgłoszenia osobiste i pisemne kierować do MIASTOPODZIAŁU. POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 128 (w ławie), 6 p. 1. K2398

KIEROWNIKÓW MEYKÓW w powiecie Konin, Kolo, Turck, wymagane kwalifikacje — MISTRZ WYKONAWCZY CZŁADNIK, znający administrację m.yna zatrudnia natychmiast REJONOWE ZAKŁADY MEYKÓW GOSPODARSTWA W KONINIE, UL. CZERWONEJ ARMII 32, — Zgłoszenia kierować do RZMG Konin lub CRS ZMG Eksp. Woi. POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 18 DZIAŁ KADR. K2445

BLACHARZY na karoserie samochodów osobowych zatrudnia ZAKŁADY MOTORYZACYJNE W POZNANIU, UL. WAWRZYŃSKA 43. — Warunki do omówienia w godz. od 8 do 15. K2452

6 STRAŻNIKÓW oraz KOMENDANTA DO STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ zatrudnia natychmiast SPÓŁNOTA PRACY, — Zgłoszenia: Sekcja Kadr. Poznań UL. KOLEJOWA 19/21. K2461

2 KSIĘGOWNYCH TECHNICZNYCH zatrudnia ZESPÓŁ PGR KOTOWO, POZNAŃ, ST. KOL. GRANOWO, pow. Nowy Tomisz. — Mieszkańcy zapewnione. K2463

SZWAJCARA poszukuje zaraz ZESPÓŁ WIRY. POW. POZNAŃ, Warunki do uzgodnienia na miejscu. K2481

KIEROWNICZE STÓŁÓWKI z praktyką poszukuje CO. W L. P. Z. POZNAŃ, NIEZŁOMNYCH 1, II p. 16719g

CZTERECH ZDOLNYCH PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH na dobrych warunkach przyjmie zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO, POZNAŃ, UL. KORONARSKA 18, telefon 524-14. K2477

MONTERÓW ELEKTRYKÓW oraz SAMODZIELNYCH POMOCNIKÓW MONTERA przyjmie natychmiast POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA, POZNAŃ, UL. WAWRZYŃSKA 1-7. K2485

Westfalke sprzedam, Poznań-Lawica Wied Grabcowska 11, m. 4. 16724g

Krowa cielną sprzedam, Poznań-Mała, Majakowskiego 79, Długosz. 16723g

Szafę, stół, biurko, sprzedam, Poznań, Lodowa 4, m. 4. 16715g

Powłokę (polowicę) jak nową sprzedam, Poznań-Krzyżowicki, Miedzywzdrojska 1. 16714g

Maszynę do szycia „Singer“ sprzedam, Poznań, Gradowa 3, m. 2. 16726g

Dwa obłoki z stolikami, szafę, płaszcz, ubranka chłonicze (do 16 lat) sprzedam, Poznań, Półniskich 10, m. 2. 16733g

Radio „Stern“ nowe, uniwersalne, sprzedam, Krzykowski, Poznań, Lamtego 22, m. 14, od 18-18. 16734g

1/2 m. drzewa budowlanego i klasy sprzedam, — Adres wskazać Głos Włkp. nr 16735g

Motocykl DKW 500 cm³ NZ, z amortyzatorami, sprzedam, Poznań, Rolna 14, plac. 16737g

Blam nutriety, ładne, kołuszki dla woźnicy smoking, srebrne buciki nr 35-36 sprzedam Poznań, Czerwonej Armii 39, m. 8, front. 16739g

Wille, domek lub małe gospodarstwo rolne kupię, Oferty Głos Włkp. nr 16633g

Rowerek 2-kołowy dziecięcy, najchłodniej damski kupię — Poznań, Wojskowa 15, m. 2. 16631g

Fila podszewowy kupię — Oferty Głos Włkp. nr 16709g

Klapi pod dachówkę kupię, Oferty Głos Włkp. nr 16631g

Blam koty lub piśmowce kupię, Zgłoszenia: Poznań, Młyna 50, m. 6. 16683g

2 tarce z oponami 24 X 900 sprzedam, Poznań, Zwierzyńska 8. 16671g

Wage holenderska do zboża sprzedam, Poznań, Ratajska 20, m. 22. 16672g

Kółko żelazne z materacem sprzedam, Poznań, Żukaszewicza 30, m. 2. 16673g

Motocykl D. K. W. 200 cm³ sprzedam, Adres wskazać Głos Włkp. nr 16674g

Idealna część domu Poznań, 8000, sprzedam, Oferty Głos Włkp. nr 16675g

Maszynę okretkę z motorkiem sprzedam, Poznań, Dzierżewskiego 128 sklep — pracownia. 16678g

Buty oficerek nr 43, pierwszorzędne, sprzedam — Poznań, Dzierżewskiego 90, m. 13, od godz. 20-22. 16684g

Buty narciarskie nowe, nr 35, futro karakułowe, na sznurku, figurę, sprzedam, Poznań, Rokosowskiego 67, m. 1, od godz. 14-17. 16681g

Kuchenne gazowa 3-palnikowa, piekarnikiem „Mora“ sprzedam, Poznań, Kraszewskiego 8, nadwórzę warsztat. 16689g

Parcelę wille, kamienicę poleca — poszukule Gruszczyński, Poznań, Wawrzyniaka 22. 16697g

Maszynę do szycia „Singer“, okrągłym cylindrem, silną, dobrą, sprzedam, Poznań, Zwierzyńska 15/19, m. 6a. 16705g

Wzki dziecięce, autka koszykowe lakierowane oraz spacerowe poleca: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. K2487

Kolczyki brulantami (2,64 karaty) czystymi, bardzo żywym, nieuszkodzonymi, tania 9000 sprzedam, Oferty Głos Włkp. nr 16710g

Wzki dziecięce, autka koszykowe lakierowane oraz spacerowe poleca: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. K2487

Młoda cielną krowę sprzedam, Poznań, Górczyńska 26, m. 2. 16670g

Samochód osobowy „Steyr“, na chodzie sprzedam, Tomia, Gorzów Włkp., ul. Przemysłowa 33. 16690g

Wzki dziecięce, autka koszykowe lakierowane oraz spacerowe poleca: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. K2487

Kolczyki brulantami (2,64 karaty) czystymi, bardzo żywym, nieuszkodzonymi, tania 9000 sprzedam, Oferty Głos Włkp. nr 16710g

Wzki dziecięce, autka koszykowe lakierowane oraz spacerowe poleca: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. K2487

Kolczyki brulantami (2,64 karaty) czystymi, bardzo żywym, nieuszkodzonymi, tania 9000 sprzedam, Oferty Głos Włkp. nr 16710g

Wzki dziecięce, autka koszykowe lakierowane oraz spacerowe poleca: Bracia Chojnacy, Poznań, Wrocławska 25. K2487

Kolczyki brulantami (2,64 karaty) czystymi, bardzo żywym, nieuszkodzonymi, tania 9000 sprzedam, Oferty Głos Włkp. nr 16710g

Walkowery i punktualność

36 osób wyjechało ze Śremu do Kościana. Zdajemy sobie sprawę, ile taka ekspedycja pochłonięła pieniędzy. A te 36 osób to trzy drużyny śremskiej Gwardii: Ib, juniorzy i trampkarze. Zespoły te miały, w myśl kalendarzyka spotkań, rozegrać zawody piłkarskie z kościanskim „Kolejarzem“.

Zawody jednak nie odbyły się, bo po prostu gospodarze (Kolejarza Kościana) nie stawili się na własnym boisku. Wiele jechało z powrotem do Śremu.

ZS „Ognio“ w Chodzieży zaprosiło do siebie drużynę siatkówki i koszykówki (męskiej i żeńskiej) „Kolejarza“ z Rogoźna. W sali gimnastycznej zebrała się spora gromada publiczności, zważona afizkami rozmieszczonymi w mieście.

Początek imprezy o godz. 15. Ale tylko... na afiszu. Goście stawili się już godzinę przed zawodami na sali. Natomiast na gospodarzy trzeba było czekać aż 40 minut.

Korespondent nasz donosi nam krótko (dosłownie): „Juniorzy Kolejarza Wągrowiec w ub. niedzielę u dali się do Spójni Chodzież na mecz piłkarski, jednak z powodu niestawienia się

drużyny gospodarzy na boisku wygrali walkowerem.“

Pogadajmy nieco o tych wypadkach, które wskazują na wyraźne lekceważenie terminów wyznaczonych zawodów, pieniędzy i widzów. Nie wolno nam ograniczać się do wyrażenia naszej opinii o tych, którzy w sporcie poczynają sobie kiwać palcem w bucie na melodie: — „Gwizdanie na wszystko... Wolno nam natomiast i nawet trzeba zapytać „gwizdalskich“, jak sobie wyobrażają rozwój sportu w Polsce, jeśli brak będzie takiego czynnika, jakim jest dyscyplina?

Mowy nie ma o rozwoju kultury fizycznej przy braku dyscypliny, porządku i punktualności: Te elementy są nieodzowne w sporcie.

Jeśli w Kościanie i Chodzieży ci „gwizdalscy“ myślą o przyszłości swych kół i na uwadze mają dobro sportu, to niech usuną przede wszystkim błędy!

My zaś chcemy pomóc „gwizdalskim“, by wyleczyć ich z lekceważenia i dlatego radzimy im skontrolować siebie samych, roznieść zło, usunąć je i zabrać się szczerze i uczciwie do roboty. (n)

Dyrektor MHO - Artykuły Przemysłowe

w Poznaniu

przyjmuje

SKARGI I ZAŻALENIA

przy ul. Ratajczaka nr 39, pokój 20 (II piętro), w każdy poniedziałek od godziny 9 do 11 i w czwartek od godziny 15 do 17.

W poniedziałki Dyrektor przyjmuje w obecności przedstawiciela Prezydium M. R. N. K2483

Wolne posady

Murarzy, robotników budowlanych poszukuje, Baczkowski, Poznań Kasprzaka 4, m. 1. 16641g

Robotników do transportu — przywieź, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Recepcjarki, pracownice na placu, Poznań, Małkowskiego 12a, m. 12. 16624g

Gospośia do lekarza na wyjazd potrzebna Warunki dobre. Poznań, Ostrołęka 12. 16622g

Nie marnować poplonów!

Z poplonami wiąże się jak najściślej zagadnienie bazy paszowej. Przy intensywniej gospodarce hodowlanej w Wielkopolsce ma to ogromne znaczenie.

Mamy w Wielkopolsce stały niedobór paszy dla bydła i trzody chlewnej. Każde gospodarstwo rolne winno zatem być pod tym względem mniej więcej samowystarczalne. Toteż zmarnowanie choćby małej części poplonów byłoby z gospodarczego punktu widzenia dużą stratą.

Okres zimo - jesienny był i jest w tym roku obfity w deszcz, sprzyjający rozwojowi roślin poplonowych. Rolnicy mają na ogół duże zbiory, lecz na skutek deszczowej pogody trudno było — i nadal jest — wysuszyć zebraną koniczynę, seradę czy mieszaninę roślin motylkowych. Nawet na kosiach czy płotach. Będąc sędzią próbę suszenia na kosiach, co w wielu okolicach wdziliśmy w bieżącym tygodniu.

Z drugiej strony nie wolno czekać na ustalenie się pogody, co prawdopodobnie w najbliższych dniach nie nastąpi. Trzeba zbierać rośliny poplonowe na zielono i razem z liśćmi buraczanymi składać do silosów. W braku zaś silosów (bo nie wszyscy rolnicy je posiadają) należy zieloną masę składać w zwykłych dołach kiszonkowych. Zabezpieczmy sobie w ten sposób bezpłatną, a doskonałą paszę dla inwentarza na całą zimę.

W związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi w końcowym okresie wegetacji ziemniaków oraz w czasie wykopków, pewna część ziemniaków może się w tym roku źle przechowywać. Nie wolno dopuścić do tego, aby ziemniaki w kopcach ulegały gniciu. A łatwo mogą to spowodować ziemniaki młode, źle wyrosnięte, drobne, okaleczone przez motyle lub mąszożę, dotknięte parchem lub innymi chorobami. Lepiej będzie, gdy zadamy sobie trochę trudu i przed zakopowaniem przesortujemy ziemniaki, oddzielając chore sztuki od zdrowych. Tym bardziej, że w obecnym okresie możemy mieć z tych chorób i okaleczonych pożytek, a na wiosnę — tylko stratę, podwojoną przez porażenie zdrowych ziemniaków.

Oddzielone chore ziemniaki należy natychmiast uparować i zakiszyć w silosach lub w dołach kiszonkowych. Zyskujemy znowu poważny zapas paszy, którą możemy spasać przez całą zimę, a nawet i później, bez strat w czasie przechowywania. Praktyka wykazała, że parowane i zakiszone ziemniaki chętnie są zjadane przez inwentarz. Krowy dojne, karmione parowanymi i kiszonymi ziemniakami, dają znacznie więcej mleka, niż przy karmieniu ich innymi paszami. Z parowaniem nie ma u nas trudności. Każde gospodarstwo rolne posiada parniki, a ponadto może korzystać z ruchomych kolumn parowniczych lub skrzyń, specjalnie zbudowanych do masowego parowania ziemniaków. Odpowiedni dołek do zakiszenia każdy może sobie sam wykopać, byleby tylko w suchym miejscu i możliwie pod daszkiem.

Blizszych informacji na ten temat udziela rolnikom instruktorzy rolnictwa przy prezydiach rad narodowych.

Jan Ryszeński



W zielonogórskim zespole estradowym „Artos”, który występuje w spółdzielniach produkcyjnych i zespołach PGR, w świetlicach fabrycznych i młodzieżowych wyróżnia się swym talentem recytatorskim i śpiewaczym artystka dramatyczna — Izabella Stankiewicz. Wysoce uzdolniona aktorka dała się poznać uprzednio publiczności krakowskiej i wrocławskiej, a po wielu udanych występach na scenie Teatru Ziemi Lubuskiej przeszła na stałe do zespołu artosowego. (tur)



CAF. — fot. A. Piwoński

W Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie młodzież pogłębia i rozwija swoje zainteresowania. Pomagają jej w tym nie tylko wspaniałe wyposażone pracownie, ale również fachowi instruktorzy i wychowawcy. Na zdjęciu: — Elżbieta Kuźniarska — uczennica liceum ogólnokształcącego i Wojciech Wróblewski z Gimnazjum im. Reja, podczas montażu modelu

Uczcili dzień pamiętnej rocznicy

35 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej mieszkańcy Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej czcili radośnie i serdecznie. W Zielonej Górze społeczeństwo miejscowe złożyło hołd bohaterom żołnierzom radzieckim, poległym w walkach o wyzwolenie miasta, składając u stóp Pomnika Bohaterów liczne wieńce. W Teatrze Ziemi Lubuskiej masę pracującą zamieniał w swą uczuciową braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim podczas akademii okolicznościowej.

Celem godnego uczczenia pamiętnej rocznicy załogi fabryki i kopalni lubuskiej zainicjowały prawie dziewięć tysięcy wart produkcyjnych.

O wykonaniu poważnych zobowiązań zameldowali także chłopcy lubuscy. Rolnicy na przykład gromady Moszowice, pow. głogowski, przeszli na gospodarkę kolektywną, zakładając spółdzielnię produkcyjną im. 7 Listopada. W tym dniu uroczystym, w świetlicach wszystkich zakładów pracy, odbyły się okolicznościowe akademie, zakończone wieczornicami artystycznymi i zabawami robotniczymi.

Równie uroczyste obchodzili 35 rocznicę społeczeństwa gorzowskie. Załoga gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych witała ten wielki dzień przekroczeniem planu. Nowi przodownicy, budowniczowie Polski Socjalistycznej, otrzymali od Prezydenta Rzeczypospolitej wysokie odznaczenia. Ślusarza Jana Grzelewskiego, który niedawno awansował na majstra, spawacza H. Tarnasę i ślusarza Stanisława Cucha, udekorowano krzyżami zasługi.

W wystosowanym liście do ambasady Związku Radzieckiego robotnicy „Włókna” wyrazili swą wdzięczność i głęboką przyjaźń do narodu Związku Radzieckiego. Robotnicy ci otrzymali również list od młodzieży polskiej, studiującej w Leningradzie. W serdecznym liście młodzież pozdrawia robotników, składa im powinszowania z okazji sukcesów odniesionych przez wypełnienie zobowiązań oraz wyraża swą wdzięczność władzy ludowej i klasie robotniczej za udzielenie nauki w najlepszych uczelniach świata.

Załoga gorzowskich Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego powitała rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji wykonaniem rocznego planu produkcji.

We wszystkich gminach powiatu gorzowskiego odbyły się uroczystości z udziałem chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR. Załoga spółdzielni tkalni „Tkanina” w Międzyrzeczu powitała 35 rocznicę Rewolucji Październikowej wykonaniem rocznego planu produkcji. Jest to pierwszy zakład pracy na terenie miasta, który przedterminowo wykonał zadania trzeciego roku planu 6-letniego. Robotnicy tego zakładu wysoko przekraczają swe normy. Do przodujących należą: Osiańska, Charłowiec, Szmulki i Zacharewicz.

Mieszkańcy Kłodawy Gorzowskiej, Wolsztyna, Rawicza, Pili, Leszna, Wągrowca, Chodzieży, Margonina, Błazek, jak nas o tym informują nasi tamtejsi korespondenci, w niezwykle uroczystych, uroczajonych i bogatych artystycznie akademiach uczcili to wielkie święto.

W Kościanie, w capstrzyku, który udał się na cmentarz żołnierzy radzieckich udział wzięły tłumy mieszkańców. Przy dźwiękach marsza żałobnego, delegacje partii, organizacji społecznych, zakładów pracy złożyły wieńce u pomnika poległych, w walce o oswobodzenie ziem kościańskich, bohaterów żołnierzy radzieckich. W większych zakładach pracy Kościana i powiatu odbyły się akademie zorganizowane przez koła TPP-R.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich szkołach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Wrażeniami z nich podzielili się z redakcją korespondenci szkolni z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Koninie, z Liceum Ogólnokształcącego w Krotoszynie, ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Gostyniu.

Na koniec wspomnieć należy o zobowiązaniach, którymi uczelnie świat pracy Wielkiej Rocznicę. Załoga Wielkopolskich Zakładów Mechanicznych w Ostrowie może służyć tu dobrym przykładem.

30 tysięcy książek czeka

Wszystkie gminy w powiecie żarskim objęto już siecią bibliotek. Według informacji, udzielonych nam przez kierownika Wydziału Kultury przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, w gromadach zorganizowano już 56 punktów bibliotecznych (42 proc. ogólnej ilości gromad). Ambicją powiatu jest utworzenie punktów bibliotecznych we wszystkich gromadach. Oprócz 6 bibliotek gminnych, dysponujących przeciętną ilością po 2000 tomów, istnieje jeszcze biblioteka miejska i powiatowa w Żarach (14 000 tomów).

Mimo jednak poważnego rozwoju bibliotek zespoły czy-

W trosce o zdrowie i życie człowieka

W szybkim tempie rozbudowuje się służba zdrowia w powiecie krotoszyńskim. Z roku na rok podnosi się też dzięki temu stan zdrowotny ludności — zarówno miejskiej, jak i wiejskiej tego powiatu.

W powiecie krotoszyńskim czynne są obecnie dwa szpitale: powiatowy w Krotoszynie posiadający 151 łóżek i obwodowy w Koźminie — 86 łóżek. Szpitale te zatrudniają 5 lekarzy i 65 osób personelu pomocniczego, posiadają oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy i zakaźny. W szpitalach leczy się przeciętnie 4720 osób rocznie.

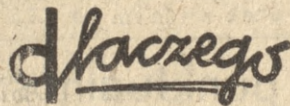
Poważnej rozbudowie uległy ostatnio zakłady lecznictwa

otwartego. W powiecie istnieje już 6 ośrodków zdrowia, w tym Powiatowy Ośrodek Zdrowia w Krotoszynie z poradniami specjalistycznymi, dwa Miejskie Ośrodki Zdrowia: w Koźminie i Kobylinie oraz trzy Wiejskie Ośrodki Zdrowia: w Zdunach, Pogorzeli i Dobrzycu. Ponadto czynne są dwa ambulatoria przyzakładowe: przy Cukrowni w Zdunach i Krotoszyńskich Zakładach Mięsnych, a także dwie poradnie przyszpitalne: w Krotoszynie i Koźminie. W Krotoszynie istnieje również od dwóch lat stacja Pogotowia Ratunkowego.

W placówkach służby zdrowia pracuje ogółem 13 lekarzy, 20 pielęgniarek, 7 dentyków, 1 felczer i 3 położne. Z pomocy placówek lecznictwa otwartego korzysta rocznie 60 821 osób, z tego 47 819 ubezpieczonych.

Powiatowa Kolumna Sanitarno-Epidemiologiczna składa się z 5 kontrolerów sanitarnych, 1 pielęgniarki i 1 statysty. W zakres prac tej kolumny wchodzi przede wszystkim: rejestracja zakaźnych chorób, przeprowadzanie dezynfekcji, nadzór nad produkcją i sprzedażą artykułów żywnościowych, zakładami usługowymi, wreszcie nad stanem sanitarnym miast i osiedli.

Do przodujących pracowników służby zdrowia należy zaliczyć starszego felczera — Tomasza Piluskiego oraz pielęgniarki: Marię Bielińską i Janinę Kubasik. (fk)



... w Kościanie nie można zakupić topat?

... gablotka Zarządu Miejskiego ZMP w Kościanie, znajdująca się naprzeciw kinu, od dłuższego czasu świeci pustkami?

... Zarząd Koła ZMP przy Prezydium PRN w Kościanie nie przejawia żadnej działalności?

... Powiatowy Zakład Mleczarski w Żarach wypłacił gospodarzom odstawiającym mleko po 80 gr za 1 litr, a nie po 90 gr, jak to przewiduje dekret?

... Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Brodach sprzedaje towary tekstylne w sklepie spożywczym, podczas gdy istniejący sklep tekstylny świeci pustkami?

... kasjer biletowy stacji Stobnicze, pow. Oborniki rozpoczął sprzedawanie biletów miesięcznych w dniu 3 bm. dopiero 10 min. przed odejściem pociągu, narażając tym samym wielu pasażerów na jazdę bez biletu?

... gromada Mochy, pow. Wolsztyn nie otrzymuje w terminie gazet?

13 KRONIKA LISTOPAD



CZWARTEK
Stanisława Kostki
Stońce w.: 7.10
zach.: 16.03
Księżyc w.: 2.21
zach.: 14.04

W ciągu dnia zachmurzenia na ogół duże, z lokalnymi przejaśnieniami. Miejscami słabe opady w postaci deszczu lub śniegu. Nocą w większej części kraju przymroki. Dniem temperatura maksymalna od +2 do +6 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Z Wielkopolski

Pochwałę za sumienną pracę w okresie przedwyborczym otrzymał przewodniczący Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego — Bronisław Cichocki, pracownik Fabryki Porcelitu w Chodzieży.

Komitet Rodzicielski przy Państwowym Liceum Pedagogicznym w Koninie postanowił dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zradiofonizować szkołę.

W Wolsztynie — już od dwu miesięcy nie odbyło się zebranie rady nadzorczej PSS. Zarząd spółdzielni, ani rada nadzorcza PSS nie opiekują się ponadto zupełnie komitetami członkowskimi, co odbija się ujemnie na pracy sklepów.

CO SŁYCHAĆ W LESZNIE

Dyrekcja poczty, zdopingowana naszymi notatkami, poleciła przeprowadzić gruntowny remont dużego zegara na gmachu urzędu pocztowego przy ul. Słowiańskiej. Zegar ten jest obecnie w godzinach wieczornych oświetlony.

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, po przebudowaniu ul. Szkolnej, pomiędzy ul. Bohaterów Stalingradu, a placem Czerwonej Armii oraz ul. Mało-Kościelnej i po wyłożeniu płytami chodników ulicy Poplińskiej, przystąpili do gruntownej naprawy ulicy Bolesława Chrobrego, pomiędzy ul. Dzierżyńskiego a ul. Szkolną.

Budynek Powszechnego Domu Towarowego, po przebudowaniu i odnowieniu, oddano ostatnio do użytku. Na parterze znajdują się: porcelana, papier, pasmanteria i artykuły drogerijne. Na I piętrze umieszczono konfekcje lekka i ciężka oraz zabawki. Na II piętrze nabywać można obuwie, wyroby wełniane oraz sprzęt gospodarstwa domowego. Dziwi nas tylko, że kierownictwo PDT nie pomyślało o ulokowaniu w przebudowanym budynku również działu spożywczego. (R.)

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”
REDAGUJE ZESPÓŁ.
REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala (dla wszystkich działów) 62-70 54.75 redaktor naczelny 78.76 sekretarz redakcji 74.36 dział miński 78.88 dział ustów i interwencji 78.57 78.84 redaktor dyżurny (do godz. 22) 54.75 drukarnia (nocy) 54.72 Godzinny przegląd w redakcji: od 10 do 12

ADMINISTRACJA: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. parter
PRENUMERATA: zamówienie przyjmują wszystkie urzędy pocztowe listonosze oraz kioski gazety
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń RSW Prasa Poznań ul. Świerzeńskiego 3. Tel. 62.31. Konto PKO Poznań 7 3220.110. Biuro czynne od 7 do 16.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada
DRUKARNIA: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka Poznań ul. Wawrzyniaka 39

K-3-38151

Teatry w Poznaniu

OPERA — g. 18.30
„Buntaków”
POLSKI — g. 19
„Bancroftowie”
NOWY — g. 19
„Dam i hazard”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19
„Podłotek”
MŁODEGO WIDZA — g. 16 „O Jezu zaklętym”
TEATR NOWY w Poznaniu:
Kargowa — „Posłanie”
Teatr Ziemi Lubuskiej:
Kostrzyn — „Słuby panięskie”
ARTOS:
Dobrzyca — „Przy dźwiękach harmonii”
Przenikowo — „Witamy dziś Was”

Kina w Poznaniu

APOLLO — g. 15.30, 17.30 i 19.30 „W dni pokoju”
BALTYK — g. 16.30, 18.30 i 20.30 „Dwa żołnierze”
MUZA — g. 11 14 16, 18 i 20 „O 6 wieczorem po wojnie”

CO — GDZIE — KIEDY

RIALTO — g. 14, 16 i 18 „Dzieci kapitana Granta; g. 20 — „Cztery serca”
WARTA — g. 10.30, 12, 13.30, 15 i 16.30 — „Radziecki Tadżykistan”; g. 18 i 20 — „Upadek Berlina” II część
PIAST — g. 17 i 19 — „Grzesznicy bez winy”
WOLNOŚĆ (Swarzędz) — g. 18 i 20 „Błyskawica”
Trzebaw — g. 18.30 — „Narzeczona z Turkmenii”
Lasek — g. 18 — zestaw sześciu bajek FOTOPLASTIKON — g. 10-22 — „Francja północna”
Wystawy w Poznaniu
PARK KULTURY, ul. Grunwaldzka — g. 11-19 „Wielkopolska wczoraj, dziś i jutro”
BELWEDER, ul. Rokossowskiego 14 —

Radio

PROGRAM II
Fala Poznań 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P.), 21, 23.50.
Koncerty:
5.10 — poranny, 6.50 — 7.30 — rozrywki wy, 12.15 — stylizowana polska muzyka ludowa, 13 — popularny, 13.15 — solistów, 14.50 — swoje melodie, 16.20 (P.) — pieśni i piosenki radzieckie, 16.50 (P.) — utwory klasyczne, 17.15 (P.) — muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.50 (P.) — pieśni młodzieżowe, 18.05 (P.) — pieśni kompozytorów polskich i radzieckich, 18.20 (P.) — rozrywkowy, 19 (P.) — wieczorna serenada, 20 — dla każdego coś miłego, 21.30 — muzyka taneczna, 21.45 — polskie pieśni ludowe, 22.20 — polska muzyka kameralna, 22.40 — muzyka taneczna, 23 — symfonie Beethovena.